ROK XVIII KRAKOW, SOBOTA 6. GRUDNIA 1913 ROKU NR. 49

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI: rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.
Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.
TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr: Redakcya „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6
Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Przyczyny naszej nędzy.

Kraj nasz znajduje się w stanie wielkiego gospodarczego przesilenia, bieda tak się u nas zagnieździła, że ani rusz jej się pozbyć. Ona to właśnie tysiące ludzi wypędza z kraju jednych na jakiś czas za zarobkiem, innych na zawsze i każe im w obcych dalekich stronach nowej szukać ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że jedną z bardzo ważnych przyczyn ogólnej w kraju nędzy jest nasza przynależność do monarchii austro-węgierskiej. Oddzieleni sztucznemi granicami od krajów takich, jak Królestwo polskie, jak Wołyń i Podole, z któremi natura i historya nas połączyła, musimy na tem ekonomicznie cierpieć. Przykuto nas natomiast i w jedną gospodarczą połączoną całość z krajami, stojącemi zarówno pod względem rolnictwa jak i przemysłu znacznie od Galicyi wyżej. Następstwem tego jest, że Czechy, Morawy, Śląsk zasypują nas swoimi wyrobami i nie chcą do tego dopuścić, abyśmy się dźwignęli, aby u nas rozwinął się wielki przemysł, ubyłby bowiem w takim wypadku tamtym krajom doskonały odbiorca. Niech więc nasz rolnik i robotnik ginie z głodu, niech szuka zarobku w obcych krajach, aby tylko Galicya nie przestała być krajem konsumującym. Do czego zaś taki stan rzeczy prowadzi, to o tem poucza nas najlepiej los Hiszpanii. Gdy po odkryciu Ameryki zaczęły w początkach 16 wieku napływać do Hiszpanii olbrzymie ilości złota, to rząd hiszpański, zamiast starać się o to, aby te wielkie bogactwa zostały zużytkowane na miejscu dla podniesienia rolnictwa i rękodzieł, dopuścił do tego, że wszystko złoto wywędrowało przeważnie do Holandyi i Anglii za sprowadzane ztamtąd towary. Hiszpania pomimo swojego nadzwyczajnego położenia, pomimo wspaniałych kolonij, jakie posiadała we wszystkich częściach świata, stała się przecież z czasem jednym z krajów najuboższych. Otóż przyczyn tego należy szukać w fakcie, że naród hiszpański stanowił społeczeństwo prawie wyłącznie konsumujące, to znaczy obce produkty spożywające, skutkiem czego przyczynił się do wzbogacenia innych narodów, sam zaś zubożał. Taki sam los musiałby spotkać także i nasz kraj, jeżeli nie będziemy się starali o podniesienie na każdem polu naszej własnej rodzimej produkcyi, jeżeli jedynym towarem przeznaczonym u nas na wywóz będzie tylko krwawa praca naszych robotników, przeważną zaś ilość tego, co nam do życia potrzebne, jeżeli będziemy sprowadzali z zagranicy. Taki sam jednak los, to jest powszechne zubożenie, grozi nie tylko Galicyi, ale wogóle całej monarchii austro-węgierskiej. Statystyka bowiem z lat ostatnich dowodzi, że monarchia znacznie więcej towarów przywozi aniżeli wywozi. Bilans handlowy Austro-Węgier jest bierny, znacznie przeto więcej pieniędzy wychodzi z państwa za te towary, które ludność zagranicą kupuje, aniżeli przychodzi za te, które innym państwom sprzedaje. Pieniądz więc ztąd odpływa zamiast tu przypływać, taki zaś fakt musi spowodować z czasem powszechne zubożenie. Co zaś jest najsmutniejsze, to okoliczność, że ten ogromny odpływ pieniędzy austro-węgierskich za granicę spowodowany jest w znacznej mierze przez zbytek, który się coraz więcej w państwie a także i u nas we wszystkich warstwach ludności zakorzenia i rozszerza.

Co kosztuje w Austryi zbytek?

Dyrektor jednego z banków wiedeńskich Borch miał niedawno w Wiedniu bardzo zajmujący wykład, w którym stwierdził, że jedną

z najważniejszych przyczyn powszechnego zubożenia ludów austryackich jest niepomiernie szybko wzrastający zbytek i to w przeważnej części ludności. Co powiedzieć na to — mówił Borch — że Austrya w ostatnich pięciu latach sprowadziły z zagranicy samych gramofonów (grających i śpiewających maszyn) za czterdzieści milionów koron, zaś samochodów za dwadzieścia dwa milionów koron. Jedwabiu zakupiono do Austryi w ostatnich pięciu latach za dwadzieścia trzy milionów koron więcej aniżeli w latach poprzednich. Za same strusie pióra do kapeluszy noszonych przez panie, zapłaciła ludność Austryi zagranicy w jednym roku 1912 ni mniej ni więcej tylko szesnaście milionów koron, za grzyby zaś nazywane „truflami", które zjadają tylko najwięksi smakosze, poszło z Austyyi przeszło sześć milionów koron w roku zeszłym, gdy tymczasem przed laty czterema sprowadzono tych trufli tylko za dwa miliony koron. Cyfry te dowodzą w sposób niezbity, do jakiego stopnia zbytek w państwie wzrasta. Nie byłoby jednak w tem nic tak bardzo pod względem ekonomicznym przerażającego, gdyby bogactwo wzrastało więcej, a przynajmniej w tym samym stosunku co zbytek. Niestety statystyka podaje w tym kierunku wyniki wprost odwrotne.

Czy wzrasta bogactwo?

Statystyka z ostatnich lat poucza nas, że wywóz bydła rzeźnego z Austryi zmnieszył się w tych latach z 63 milionów koron na 25 milionów, wywóz masła spadł z 9 na 4 miliony, natomiast wzrósł przywóz masła z zagranicy do Austryi z pół miliona koron na czternaście milionów. Wywóz ziemniaków spadł ze czterech milionów na dwa miliony koron, zaś przywóz ziemniaków zwiększył się z trzech na dziesięć milionów. Wywóz zboża z Austryi spadł z 54 na 46 milionów, a przywóz zboża do Austryi wzrósł w ostatnich pięciu latach z 18 milionów na 121 milionów koron.

Czegóż więc dowodzą cyfry?

Oto dowodzą tego, że zbytek wzrasta, równocześnie zaś ludność ubożeje. Bogactwa bowiem nie stanowią ani strusie pióra do kapeluszy pań, ani trufle przez smakoszów zjadane, ale bogactwo, to bydło, zboże, ziemniaki, buraki itd., tudzież różne wyroby krajowe, które idą zagranicę, ta zaś płaci nam za to gotówką. Jeżeli więc zmniejsza się wywóz bydła i produktów rolnych, wzrasta zaś ich przywóz w sposób zastraszający, to dowodzi to, że prawdziwego bogactwa u nas coraz mniej, że stajemy się tak ubodzy, iż sami siebie nawet wyżywić już nie możemy. Gdyby tak dłużej takie stosunki potrwały, to czekałby nas los Hiszpanii, która także sama siebie wyżywić nie mogła, a zabrane z Ameryki złoto wydała na zbytki zagranicę.

„A zatem co powoduje nasze ubóstwo?

Powoduje go fakt, że ludność państwa więcej wydaje niż produkuje. Winę zaś tego ponosi kto? W pierwszem rzędzie ponosi rząd państwowy, który o podniesienie produkcyi przez popieranie rolnictwa i przemysłu się nie stara w tym stopniu, jakby należało. Nie buduje rząd kolej lokalnych, nie buduje kanałów, nie zabiega się o tani kredyt, nie ułatwia zbytu produktów, nie przykłada ręki do podniesienia wydajności ziemi, wszystko załatwia na sposób biurokratyczny, a na odwrót znowu podnosi ciągle podatki, pieniądze zaś wydaje na wojsko i zbrojenia. Te pieniądze idą głównie do kieszeni wielkich kapitalistów. Wynika z tego wszystkiego zastój w gospodarstwie społecznem. Tymczasem ludność wzrasta, potrzeby się mnożą, nie pozostaje przeto nic innego, jak dla zaspokojenia tych potrzeb sprowadzać coraz więcej towarów z zagranicy.

Atoli to nie wyjaśnia jeszcze wszystkiego! Rząd winien, to prawda, ale ludność także jest winną, i to grubo. — Szczególnie my Polacy mamy wiele takich wad, które w wysokim stopniu przyczyniają się do tego, że w kraju tak się bieda rozgościła. Brakuje nam wiele zmysłu przedsiębiorczego a szczególnie solidarności wzajemnej. Jeżeli człowiek zamożniejszy okazuje u nas przedsiębiorczość, jeżeli nie siedzi z założonemi rękami, lecz zabierze się do jakiegoś interesu, który rozwija, to zaraz odezwą się głosy: a chciwiec, a łakomy na grosz, a poco mu tego i tak ma dosyć itd. Niech ksiądz rozwinie żywszą ekonomiczną działalność, to zaczną rozmaici mruczeć i dowdzić: to nie na księdza, co łemu po majątku, nie ma przecież dzieci, komu to zostawi. Jakgdyby praca dla dobra powszechnego, dla podnoszenia dobrobytu kraju, dawanie ludziom lepszego zarobku nic nie znaczyły. Czyżby tylko troska o własne dzieci była godziwą, troska zaś o to, aby społeczeństwu coś po sobie zostawić, miałażby żadnej nie posiadać wartości? Nie ma u nas wady więcej rozpowszechnionej jak zazdrość. Niech się tylko komuś cokolwiek lepiej powodzi, wszyscy mu zazdroszczą, niech mu się noga powinie, to zamiast mu pomóc, cieszą się i ręce zacierają. Gdzio indziej tego niema np. w Ameryce ludzie sobie wzajemnie o wiele więcej pomagają jak u nas. Wzajemne zazdroszczenie sobie nie jest w Ameryce tak rozpowszechnione.

Dzieje się to dlatego, że ludzie są o wiele więcej przedsiębiorczy i śmiali, zazdrości zaś ulega taki tylko, kto sam czuje się do zepracowania nie zdolnym.

Otóż tego rodzaju wady, jak brak solidarności, jak zazdrość, jak niechęć do wszelkich śmielszych przedsiębiorstw, to wszystko wpływa w wysokim stopniu na powszechne u nas ubóstwo. Dodajmy do tego brak fachowego wykształcenia, spowodowany brakiem szkół rolniczych, handlowych i przemysłowych, wreszcie odrazą do z wodów wolnych połączoną z chęcią dochrapania się jakiejtakiej pensyjki, a zrozumiemy dlaczego nasze narodowe bogactwo tak mało wzrasta. Skłonność za to do zbytków mamy wszyscy. Czy to chłop, czy urzędnik, czy szlachcic większość ich wszystkich żyje nad stan i zaciąga długi nie na cele produkcyjne, ale na to, aby za pożyczone pieniądze na wyższym utrzymać się poziomie towarzyskim i drugim imponować. My stanowczo mało oszczędzamy; w Bułgaryi w ciągu roku bieżącego, roku wojny okropnej wzrosły oszczędności o 30 milionów, w Galicyi wojny nie było, tylko pogotowie wojenne, a oszczędności zamiast wzróść, stopniały w sposób zastraszający. Czyż to nie dowodzi jacyśmy mało odważni! Starajmyż się więc wyleczyć z tych naszych wad, uczmy się wytrwałości i oszczędności od innych narodów, wyzbądźmy się skłonności do zbytku, nie wysadzajmy się na to, aby uchodzić za coś więcej nad to, czem każdy z nas jest, a wówczas zaraz zacznie nam się dziadć lepiej. Z drugiej strony cała nasza polityka powinna być skierowaną ku temu, aby zmusić rząd do energicznego zaopiekowania się naszym krajem. Rząd powinien bezwarunkowo umożliwić krajowi korzystanie z tych nieprzebranych bogactw naturalnych, jakiemi go obdarzyła Opatrzność. Gdy otworzą się obfite widoki pola pracy na ojczystej niwie, to okaże się to znakomitem na nasze wady lekarstwem, wówczas ustanie także ochota do opuszczania ojczyzny i do szukania szczęścia w zamorskich krajach.

Nowe wiadomości o sprawkach Stapińskiego.

Usunięcie Stapińskiego z przewodnictwa w klubie ludowców i z wiceprezesury Koła polskiego, co stanowi niewątpliwie początek końca karyery politycznej tego wyzyskiwacza zaufania ludu polskiego, pociąga za sobą skutki coraz ciekawsze. To cośmy oddawną wiedzieli, i o czem ciągle pisaliśmy, t. j., że Stapiński jest człowiekiem niezasługującym na zaufanie, jakiem go część ludu polskiego obdarzała, to teraz potwierdzają najbliżsi jego przyjaciele. Stapiński handlował poprostu chłopską skórą, a wyzyskując ślepe do swojej osoby zaufanie gonił w karyerze politycznej tylko za osobistemi zyskami. Jego koledzy w stronnictwie dobrze o tem wiedzieli, a przecież to wszystko znosili i milczeli. Skoro zaś pisma niezależne występywały przeciw brudnym czynom bezczelnego polityka, to nawet wybitni posłowie ludowcowi brali go w obronę i zarzucali przeciwnikom zawiść stronniczą. Teraz dopiero „poróżniwszy się ze swoim dawnym wodzem, zaczynają wywlekać rozmaite jego sprawki. Ci posłowie, którzy opuścili nareszcie brudny sztandar Stapińskiego, podają teraz za główny powód, dlaczego go z naczelnych w stronnictwie stanowisk usunęli, okoliczności następujące:

Jak wiadomo, to organ przyboczny Stapińskiego, ów rzekomy „Przyjaciel Ludu“, w którym ten polityczny opryszek zionie jadem nienawiści na wszystko, co uczciwie polskie i katolickie, przed kilkunastu miesiącami już ledwo dychał. Nagle powiększył format, i znowu zaczął się buńczucznie na wszystkie strony odgrażać. W dodatku skojarzył się z krakowskiem pismem brukowem, które także blizkie już upadku nagle przeszło w służbę Stapińskiego. Wszyscy się dziwili, co to znaczy. Ponieważ jednak nic na świecie tak się ukryć nie da, aby cośkolwiek choć na jaw nie wyszło, przeto dowiedziano się, że Stapiński długi „Przyjaciela ludu“ popłacił, włożywszy znaczne fundusze w jego wydawnictwo, a w dodatku, że stał się także właścicielem owego brukowego pisemka. Skąd wziął na to wszystko pieniądze? Swoich ukrytych kapitałów na pewno nie ruszył, bo on nie taki głupi. Stapiński własnych funduszów nie ryzykuje, ani się „poświęca dla dobra ludu“, tylko za cudze pieniądze. Wszyscy byli pewni, że kogoś naciągnął. Ale kogo? Przypuszczano czas jakiś, że Długosza. Atoli ten miał już wówczas Stapińskiego dosyć i stanowczo tym pogłoskom zaprzeczył. Zaczęto więc przebąkiwać, że to żydzi dali Stapińskiemu pieniądze na jego wydawnictwa i pisma, aby ich miał w czem bronić. Ale i to wydawało się dziwnem. Wprawdzie prezes klubu ludowców znany był jako mąż, który w cudowny sposób umiał wywabiać z cudzych kieszeń gotówkę, gdzie mógł on jednak na takich hojnych natrafić żydów?

Stapiński zapytany w tej sprawie przez swoich kolegów z klubu, oświadczył, że pieniądze dali mu poseł Lewakowski i były dyrektor banku krajowego Zgórski. Ci jednak kategorycznie temu zaprzeczyli. Długosz — jak już wspomnieliśmy — także zaprzeczył. Przyznał wprawdzie, że Stapiński domagał się od niego 100 tysięcy koron na swoje gazety, ale minister ich nie dał, bo go doświadczenia, jakie porobił z „Gazetą powszechną“ już dosyć rozumu nauczyły. Stapiński przyciskany, wobec takich oświadczeń do muru, aby wreszcie powiedział zkąd wziął pieniądze, miał na tyle czelności, iż wyznał, jakoby dostał ów kapitał od swoich politycznych przeciwników. Kochani czytelnicy! rozważcie to dobrze! Wódz ludu, nibyto obrońca jego praw, rzecznik ludowych interesów, sam przyznaje się do tego, że brał pieniądze od swoich politycznych wrogów. Za co? z jakiej racyi? Oczywiście nie za darmo! musiał więc chyba handlować interesami ślepo ufających mu chłopów polskich. Ale słuchajcie bracia! I to okazało się kłamstwem! Stapiński wziął na siebie tę hańbę, aby się przed inną, jeszcze gorszą zasłonić. Niektórzy posłowie ludowcowi niezadowoleni takiemi wykrętnemi odpowiedziami zaczęli prowadzić energiczne

śledztwo. I cóż się pokazało? Oto wyszło na jaw to, cośmy przypuszczali, mając do tego pewne podstawy, t. j. że Stapiński dostał pieniądze na swoje gazety od Towarzystwa Kanadian Pacyfik.: A więc teraz macie bracia odpowiedź na pytanie, dlaczego Stapiński popierał kanadyjczyków, dlaczego tysiące polskiego ludu wypychał z Ojczyzny, dlaczego ich namiawiał, aby się osiedlili w Kanadzie na swoją zgubę a na szkodę polskiej Ojczyzny. Jemu nie o nędzę chłopską chodziło, on to musiał robić, bo wziął za to pieniądze. Skoro to wszystko wyszło na wierzch, było jednak tego ludowcom za dużo i zmusili Stapińskiego do ustąpienia. Bracia chłopi i cóż wy na to? Czyż nie zerwie się w duszach waszych huragan oburzenia? Czy nie skończycie nareszcie z tą hańbą waszą? Teraz już nietylko o zasady idzie, nietylko o walkę Stapińskiego z duchowieństwem i z religią, ale o waszą cześć, o honor ludu polskiego, którego wodzem śmiał się przez długi czas nazywać ten shańbiony pachołek żydów, kanadyjczyków i masonów.

Co słychać w świecie?

Z AUSTRYI I WĘGIER.

Sejm galicyjski

zebrał się w piątek 5 b. m. we Lwowie. Po wyborze sekretarzy wybrano komisyę dla reformy wyborczej, która obradować będzie aż do wtorku i we wtorek ma Sejmowi przedłożyć projekt reformy wyborczej. Czy go pzedłoży? — Zobaczymy. Wprawdzie w zasadzie wszystkie stronnictwa zgodziły się na projekt rządowy, ale każde stronnictwo ma mu coś do zarzucenia. Obrady w komisyi będą bardzo burzliwe, jednak należy mieć nadzieję, że wydadzą pomyślny wynik i że Sejm w przyszłym tygodniu uchwali reformę wyborczą. Nie będzie ona najlepszą, ta reforma, ale będzie lepszą, niż dotychczasowa ordynacya wyborcza. Jeżelibyśmy tę reformę porównali do nowej sukni, w którą się ustrój Galicyi przyobłecze, to suknia ta jest i źle skrojona i nie dobrze leżąca i miejscami ledwie sfastrygowana, ale zawszeć lepsza taka, niż ta kusa sukieneczka, nie dostająca do kolan, w jakiej konstytucya galicyjska dotychczas paradowała.

Wpływ ugody polsko-ruskiej

zaznaczył się bardzo silnem wrażeniem w Czechach. I Czesi obecnie domagają się wkroczenia rządu i pośredniczenia w układach z Niemcami. Jak się zdaje, rokowania ugodowe czesko-niemieckie zaczną się w tych dniach na nowo.

Jubileusz cesarza.

We wtorek, dnia 2 grudnia, minęło lat 65 od dnia w którym cesarz Franciszek Józef I. zasiadł na tronie Austro-Węgier. Tak długiego panowania nie zapisały jeszcze dzieje. Z władców, którzy zaznaczyli się w historyi długiem panowaniem, królowa Wiktorya panowała w Anglii przez 64 lat, król Jerzy III. angielski panował lat 60, jednak w ostatnich swoich rządów był zupełnie pozbawiony pełni sił duchowych. Francuski król Ludwik XIV. panował wprawdzie lat 67, ale trzeba zaznaczyć, że wstąpił na tron jako 6-letnie dziecko, więc właściwie rządził lat najwyżej 57, bo przecie jako dzieciak rządzić nie mógł. I w dynastyi habsburskiej, w której długie rządy nie należą do rzadkości, panowanie cesarza Franciszka Józefa jest najdłuższe. W dynastyi tej dotychczas najdłużej, ale tylko 53 lata, panował Fryderyk III.

Jednakże żaden z władców nie może się mierzyć z cesarzem Franciszkiem Józefem pod względem ogromu zdziałanej pracy. Cesarz Franciszek Józef jest pod każdym względem odnowicielem państwa. On je z gruntu przeistoczył, nadając mu konstytucyę, bo przecie objął tron jako władca absolutny; on zmienił zupełnie ustrój rządu na demokratyczny, nadając w roku 1907 powszechne prawo wyborcze najszerszym warstwom ludności. Za to odpłaca mu ludność monarchii serdeczną czcią i miłością. Czcią otacza też sędziwego monarchę cały świat cywilizowany, który w cesarzu widzi jednego z najpilniejszych strażników pokoju.

Delegacye,

które, jak wiadomo, obradują w Wiedniu, zajmowały się dotąd wyłącznie polityką zagraniczną i budżetem wojskowym. Pracowały tylko odnośne komisye; pełne posiedzenia dopiero się zaczną. Niemal wszyscy delegaci, którzy zabierali głos w komisyach, podnosili, że hr. Berchtold, stwarzając Albanię, naraził monarchię na ogromne koszta, jakich ta Albania nie jest warta. W komisyi wojskowej zapewnił minister wojny, że zatrzymani w służbie rezerwiści zapasowi zostaną niezadługo rozpuszczeni.

Parlament

obradował w ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu nad małym planem finansowym, mianowicie nad podatkiem osobisto dochodowym i podatkiem od wódki. Rusini w rzeczywistości zaprzestali obstrukcyi tak, że prace parlamentu powoli, ale stale postępują naprzód. Dzisiaj jest już rzeczą pewną, że plan finansowy zostanie uchwalony. Z powodu obrad Sejmu galicyjskiego, który się w piątek zebrał we Lwowie, obrady parlamentu zostały przerwane do środy.

Przywrócenie konstytucyi w Chorwacyi.

nastąpiło w ubiegłą niedzielę. W tym dniu pojawiło się pismo cesarza, mianujące dotychczasowego komisarza królewskiego w Chorwacyi barona Skerlecza banem. Ban Skerlecz zniósł odrazu wszystkie zarządzenia wyjątkowe, wprowadzone swego czasu przez Cuvaja, uwolnił nareszcie dzienniki z pęt dozoru policyjnego, społeczeństwo od samowoli urzędników madziarskich. Biedni Chorwaci, którzy przez 20 miesięcy jęczeli pod jarzmem rozmaitych Cuvajów, nareszcie odetchnęli.

Wybory do nowego Sejmu chorwackiego rozpisano na 16 b. m. Wobec tego, że rząd budapeszteński pod naciskiem z Wiednia zniósł prześladowanie Chorwatów na kolejach, przywrócił na dworcach chorwackich napisy chorwackie i spełnił kilka żądań chorwackich na innych polach, być może, że uda się zwolenników madziarów, jednakże większość sejmowa będzie znowu oczywiście narodowo-chorwacką. Nie jest to na rękę bar. Skerleczowi, zagorzałemu słudze Madziarów, ale z tem się trzeba pogodzić. Zrozumiano bowiem i w Wiedniu, że dalej prześladować Chorwatów nie wolno ze względu na to, że prześladowanie madziarskie wpychają ich poprostu w objęcia Serbii i kazano Węgrom z tem się pogodzić.

Z ROSYI.

Rosya się budzi.

Niedawno temu rosyjski prezydent ministrów Kokowcew, bawiąc w przejeździe w Berlinie, oświadczył dziennikarzom tamtejszym, że w Rosyi wszystkim jest dobrze, jak w raju, że tam wszyscy są zadowoleni i że nikt tam już ani nie myśli o żadnej rewolucyi. Było to tak bezczelne oświadczenie czynownika, któremu się zdawało, że pogrzebał już i w potokach krwi utopił wszelkie hasła wolnościowe w Rosyi i całą ludność tak przycisnął i skuł kajdanami, że ona z radością całować będzie but, który ją depce. Wynikało z tego oświadczenia, że rząd rosyjski nosi się z zamiarem cofnięcia i tej reszty konstytucyi, jaką narody w Rosyi jeszcze mają.

Kłam słowom Kokowcewa zadał przywódca silnej grupy w Dumie, tzw. październikowców, Guczkow. Oświadczył on na kongresie partyjnym, że jeszcze nigdy społeczeństwo rosyjskie i lud rosyjski nie był tak zrewolucyonizowany, jak obecnie, a to jest dziełem rządu, który teraz dąży otwarcie do powrotu do absolutyzmu. Uchwalono też wystąpić przeciw temu rządowi i bronić konstytucyi.

Rosya się budzi... Czy jednak zbudzi się prędko i zrzuci jarzmo caratu?

Na to potrzeba lat, lat pracy i wysiłków.

Czarnosecinna Duma

okazała znowu, że jest tylko karykaturą parlamentu. Onegdaj uchwaliła ustawę, wprowadzającą na nowo tzw. cenzurę zapobiegawczą dla pism. Jest to zamach na pisma, skneblowanie prasy w zupełności. Bo po wprowadzeniu cenzury zapobiegawczej pismom nie będzie wolno drukować artykułów, dopóki ich nie przeczyta i nie zatwierdzi — policya. I takie ustawy wydaje rosyjski parlament. Ładny parlament — nie ma co mówić!

1000 szkół rosyjskich

utworzyć postanowił rząd petersburski w Królestwie Polskiem. Widocznie wszystkie sposoby zruskwiczenia polskiego ludu zawodzą i rząd rosyjski chwycił się teraz środków, stosowanych przez Prusaków w Poznańskiem. Cios za ciosem wali się więc na nasze społeczeństwo, na nasz nieszczęśliwy naród. Jednak, jest nas za dużo, by nas zdołali wrogowie wynarodowić. Tylko musimy się coraz bardziej łączyć, coraz bardziej jednoczyć siły, nie rozdrabniać ich, nie kłócić się, nie iść luzem, a iść z czystemi rękami, nie interesy jednostek, ale dobro całego narodu mając na oku — a, da Bóg, przetrwamy, choćby nie 1000 ale 100 tysięcy szkół rosyjskich stworzono w Królestwie, choćby Prusacy nie wiedzieć jakich zbrodni na nas się jeszcze dopuszczali. Przecież nas wytruć ani wystrzelać nie mogą, a z innymi ich gwałtami przy boskiej pomocy damy sobie radę.

Z BAŁKANU.

A jednak Serbia zyska, co chciała,

bo otrzyma dostęp do morza Adryatyckiego, czego się hr. Berchtold bał tak bardzo, że aż stworzył niezawisłą Albanię, aby Serbów odciąć od tego morza. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, Serbia zawrzeć ma unię z Czarnogórą. Oba te państwa będą mieć wspólną armię i wspólne ministerstwa spraw zagranicznych, a temsamem, ponieważ Czarnogóra dotyka morza Adryatyckiego, Serbia otrzyma dostęp do tego morza, mianowicie do portu czarnogórskiego Antivari, do którego ma być wybudowana kolej z Belgradu. Port Antivari, jest niewielki, ale da się ulepszyć. I wartoż to było wyrzucić miliard koron na utworzenie Albanii, skoro Serbowie i tak uzyskają port nad Adryatykiem?!

Wiadomość powyższa nie została wprawdzie dotąd potwierdzoną, ale jest wysoce prawdopodobną.

Królem albańskim

zostanie ostatecznie książę Wied, z urodzenia Prusak. Czy go Albańczycy przyjmą bardzo serdecznie, można wątpić, bo sławny Essad pasza już onegdaj oświadczył, że Albańczycy nie uznają królem księcia, który nie pochodzi z Albanii, albo z tureckiej rodziny cesarskiej. Kto wie, czy nowego króla, który ma 16 stycznia przybyć do Walony, nie trzeba będzie zapomocą europejskich bagnetów osadzać na tronie.

Już to ta Albania przysparza Europie dość kłopotu.

Król Ferdynand bułgarski

po kilku tygodniach pobytu za granicą, powrócił w niedzielę do Sofii. Przyjęto go tam chłodno, bo w Bułgaryi panuje przeciw niemu silne wrzenie. Podobno istnieje tam nawet spisek, mający na celu wypędzenie króla i jego rodziny z kraju. Agitacyę za tem prowadzą agitatorzy rosyjscy zapomocą rosyjskich rubli. W ten sposób Rosya mści się na królu Ferdynandzie za to, że nauczony smutnem doświadczeniem, odwrócił się od Rosyi i zaczął się zbliżać do Austryi. Zdaje się jednak, że pogłoski o abdykacyi króla Ferdynanda nie sprawdzą się. Ludność bułgarska ma już bowiem dość opieki rosyjskiej, na której wyszła jak Zabłocki na mydle. Moskalofile w Bułgaryi stracili znaczenie, czego najlepszym dowodem jest to, że n. p. Danew, najzagorzalszy sługa carski, nie może się nawet pokazać na ulicy, z obawy, aby go nie ubito jako zdrajcy i sprawcy nieszczęścia Bułgaryi.

Z AMERYKI.

Zatarg Stanów Ziednoczonych

z Meksykiem nie doprowadził do wojny, ale wywołał nowy wybuch i rozognienie się powstania w Meksyku. Oczywiście powstańców wspomaga amerykańskie złoto, dolary ze Stanów Zjednoczonych. W każdym jednak razie zwycięstwa powstańców zadały cios rządom prezydenta Huerty, który już podobno uciekł z Meksyku. Wobec tego wojny Stanów z Meksykiem nie będzie, tembardziej, że w Meksyku nie ma pieniędzy i wszelki opór rzadu meksykańskiego rozbije się ostatecznie o brak pieniędzy. Okazuje się znowu, że pieniądz może być najsilniejszym czynnikiem pokoju, bo za złoto da się nawet pokój okupić.

Z CHIN.

Juanszikaj cesarzem.

Niedługi, zdaje się, żywot sądzono chińskiej republice. Prezydent jej, Juanszikaj, zaczyna bowiem rządzić tak, jakby nie był prezydentem republiki, ale absolutnym cesarzem Chin. Rozpędził parlament, uwięził opornych posłów i podobno, jak donoszą z Pekinu, myśli na prawdę fotel prezydenta zamienić na tron cesarski, gdyż jak widać, celowo do tego dąży. Spełniają się obawy, żywione przez twórcę republiki, Suujatsen. Podobno sam Juanszikaj nie miał tego zamiaru, ale pcha go w tym kierunku jego niesłychanie ambitny syn, wychowany w Berlinie i przepojony ideałami pruskich Hohenzollernów.

Z INDYI.

Perłą angielskiej korony

są Indye, kraj bajecznych skarbów i bogactwa. Gdyby nie Indye, Anglia nie byłaby takim, jak jest, mocarstwem, bo któżby się liczył z państewkiem, na niewielkiej rozsiadłem wyspie. W Indyach jednak zaczyna się budzić coraz bardziej myśl zrzucenia z karku angielskiego zwierzchnictwa. Wprawdzie Anglicy rządzą tam pięknie, łagodnie, ale Hindusi powiadają, że nie potrzebują cudzych rządów, bo mogą się rządzić sami. Ruch niepodległościowy jest tam dopiero w zaczątkach, ale za lat kilkadziesiąt zatoczy niewątpliwie ogromne kręgi i kto wie, jak się ukształtuje przyszłość.

Niedawno aresztowano w Kalkucie kilkunastu młodych ludzi, którzy zawiązali spisek przeciwko dygnitarzom angielskim w Indyach. Spiski te jednak są coraz częstsze. Zdaje się, że niezadługo opinia publiczna w Europie będzie musiała zajmować się sprawą Indyi, mającą niesłychane znaczenie nie tylko dla Azyi, ale i dla całej Europy.

LISTY.

„Przyjaciel Ludu“ a religia.

napisał Józef Nowak, ludowiec-katolik.

(Ciąg dalszy)

Niekatolickie zdania.

Od gazety katolickiej domagać sie trzeba, żeby głosiła zasady chrześcijańskie, katolickie, a w niczem ich nie przekręcała. Wiemy wszyscy dobrze z katechizmu, że wystarczy jedno słowo zmienić z rozmysłem we „Wierzę w Boga“, a już się nie jest katolikiem. Czy w „Przyjacielu Ludu“ są takie zmiany przekręcania prawd katolickich? „Przyj. Ludu“ głosi raz po raz, że jest pismem katolickiem, że stronnictwo ludowe stoi silnie przy wierze św. katolickiej, wzywa często Boga na świadka. Na to taka jest odpowiedź. Każdy chętnie przyzna, 1) że lud nasz jest szczerze i do głębi duszy katolicki, 2) że przystępując do Stronnictwa Ludowego, przystępują dlatego, że nie widzą w niem jasno nic przeciwnego religii katolickiej, 3) że będąc ludowcami, nie tracą od razu, świadomie wiary katolickiej, ale owszem, do niej jawnie się przyznają — n. p. na wiecach ludowych, 4) że nawet między posłami ludowymi do niedawna byli ludzie, szczerze praktykujący i religijni.

A jednak! mimo to wszystko z bólem powiedzieć trzeba bez ogródek tę gorzką prawdę, że „Przyjaciel Ludu“ u tych, co go stale i długo — kilka lat — jako jedyną gazetę swoją czytają, — wiarę osłabia — a nawet powoli z duszy wyrywa. Jest rzeczą stwierdzoną, że są dziś na wsi tu i owdzie chłopi bez wiary albo mający zasady przeciwne wierze, albo nie żyjący według wiary, jedynie z winy „Przyjaciela Ludu“. A jeśli tak jest na pewno, to stąd wniosek taki, że „Przyjaciel Ludu“ ujemnie wpływa na religię, a zatem, że nie jest pismem katolickiem! Oto dowody, że „Przyj. Ludu“ szkodzi uczuciu religijnemu i podkopuje wiarę: 1) Szerzy nienawiść bliźniego, zwłaszcza nienawiść do biskupów i duchowieństwa, jak to wyżej udowodniłem. Pogańska to rzecz i dla wiary niebezpieczna. Kto szerzy nienawiść do księdza, ten podkopuje zaufanie do księdza i do tego wszystkiego, co ksiądz odprawia, ten budzi pogardę dla rzeczy świętych, niechęć do spowiedzi, kazania, mszy św. Niechęć do tych rzeczy świętych jest osłabieniem wiary i pierwszym stopniem do utraty wiary. —

2) „Przyjaciel Ludu“ głosi niekatolicką, czysto pogańską zasadę miłości bliźniego! Czy to możliwe? Oto dosłownie dowód z „Przyj. Ludu“ nr. 27 (dod. str. 4). Chłopa, który nie odda przy wyborach głosu na ludowca, nie wolno takiego szkodnika uważać za bliźniego, bo według nauki naszej religii katolickiej (!?) ten tylko jest bliźnim, kto cię wspiera, a kto ci szkodzi, ten niema prawa do mianowania się bliźnim!! A toć to herezya! Otwarta herezya i kłamstwo świętokradzkie. P. Jezus i Kościół św. i katechizm zupełnie inaczej uczą niż „Przyjaciel Ludu“! Według tych słów „Przyj. Ludu“ miliony Polaków i to najlepszych, prawdziwych Polaków-katolików, co to nie poszli za wrogami religii, ale za biskupami — tych milionów „P. Ludu“ nie uznaje za bliźnich! Według nauki P. Jezusa nie tylko ten, co umie wspierać bliźnim jest, ale każdy człowiek, nawet nieprzyjaciel, bo P. Jezus tak mówi: „A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści“ (Mateusz 5, 44). „Albowiem jeśli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż więcej czynicie? Azaż i poganie tego nie czynią?“ (Mateusz roz. 5, w. 46, 47). Jasno stąd widać, że „Przyj. Ludu“ przekręca naukę P. Jezusa o miłości bliźniego i z namysłem podaje zasadę pogańską za naukę katolicką. A więc inną wiarę, niechrześcijańską, niekatolicką głosi „Przyj. Ludu“! Czy można go nazwać pismem katolickiem? Nie!

3) „Przyj. Ludu“ stawia się ponad wszystkich biskupów galicyjskich w sprawie ściśle związanej z religią. Biskupi wszyscy zgodnie orzekli, że taka reforma wyborcza, jakiej za radykałami chcą posłowie ludowcy, jest ze szkodą dla Kościoła i religii, a „Przyj. Ludu“

woła: to bajki, to kłamstwo! Oto co pisze (nr. 27 dod. str. 4): „Nawet najgorliwszy religiant i dewociarz nie potrzebował się bać grzechu, gdy nie posłucha księdza na utraconą reformę wyborczą i nie pójdzie za jego głosem“. Ksiądz robił tylko to, co kazali biskupi, a więc „Przyj. Ludu“ wypowiada posłuszeństwo biskupom w sprawie tyczącej się religii. „Przyj. Ludu“ uczy, że niema grzechu za otwarte nieposłuszeństwo biskupom w sprawy ściśle złączonej z religią. Gdzieindziej pisze znawu (nr. 25 dod. str. 2) „Chociaż projekt ten w niczem nie szedł przeciw Kościołowi i religii, wypowiedzieli mu walkę biskupi, wydelegowani do tak sprośnego celu przez możnowładców kraju“. Co słowo, to potwarz albo kłamstwo! Katolik takby nie pisał. Kto może osądzić lepiej, co jest ze szkodą religii i Kościoła, „Przyj. Ludu“, przy którym niema ani jednego człowieka szczerze katolickiego ani uczonego, czy wszyscy biskupi polscy? Co za śmieszne zuchwalstwo „Przyj. Ludu“.

4) Socyaliści, masoni i inni jawni nieprzyjaciele religii katolickiej — to są według „Przyj. Ludu“ nie rzeczywiste, tylko „urojone wrogi“ Kościoła. Znowu tu ślepy o kolorach uczy! Tysiące dowodów pewnych jest, że masoni i socyaliści walczą z religią. „Przyj. Ludu“ widzi w nich raczej przyjaciół, niż wrogów. A więc „Przyj. Ludu“ zgadza się nauką pogańską, wrogą religii, głoszoną przez masoneryę!

5) „Radykalizm“ jest to według powszechnego zdania i rozumienia „wszelki sposób myślenia lub postępowania, który usiłuje przyjętą zasadę za każdą cenę i bez najmniejszych ustępstw przeprowadzić. Radykalnymi są n. p. anarchiści, nihiliści (burzyciele państwa). U nas przezwało się radykalnem stronnictwo ruskie, które szerzy nienawiść i zawiść społeczną, występuje przeciw duchowieństwu i Kościołowi“ (Encykl mac. Pol. II. 598). Przeciw takiemu radykalizmowi politycznemu i religijnemu wystąpił ostatni list biskupów, za co im setki tysięcy, powiedzmy lepiej, miliony Polaków hołd składają. Jeden tylko „Przyj. Ludu“ stanął po stronie radykałów i śmiał błotem obrzucać i wyszydzać list pasterski i wołać, że biskupi poszli w niewolę panów, że się im na „niecną robotę, na zgubę chłopa“ zaprzedali i t. p. kłamstwa. Przytem śmie „Przyj. Ludu“ zarzucać biskupom, że potwarz rzucili na „chłopów ludowców, że walczą z Kościołem katolickim“ — chociaż ani słowa przeciw chłopom ludowcom niema w liście biskupów. „Przyj. Ludu“ kłamie znów w nr. 25, str 2, co gorsza, „Przyj. Ludu“ (nr. 25, str. 7) objaśnia ludowi, że radykalizm to rzecz bardzo dobra! pożądana, konieczna zawsze i wszędzie. Oto co pisze: „Księża i biskupi“ krzyczą, że chłopi chcą przyszły sejm uczynić radykalnym. (Tego nikt chłopom nie zarzuca — tylko „Przyjacielowi Ludu“. To dwie rzeczy różne!! — „Przyj. Ludu“ kłamie! — przyp. aut.). Straszą tem słowem nieświadomych, jak gdyby radykalizm był potworem o siedmiu głowach, czyhającym na rozstajnych drogach na życie ludzkie. Wszak radykalnem musi być każde jestestwo na ziemi. Radykalizm jest nic innego, jak najprostsza droga do celu. Radykalną drogą tylko wywalczają sobie klasy społeczne prawa, jakie w danym okresie czasu uważają za stosowne (n. p. potoki krwi w rewolucyi francuskiej — przyp. aut.) Radykalnym musi być chłop polski, jeśli chce żyć i podnosić się ekonomicznie i narodowo“ i t. d. Czyli innemi słowy: chłop polski ma za wszelką cenę, nie oglądając się na nic, na religię, na prawa Boże, na sprawiedliwość, dążyć do celu, jaki uzna za stosowny, bo radykalizm to „nic innego, jak tylko najprostsza droga do celu.“ Oto, jak trzeba rozumieć słowa „Przyj. Ludu“.

6) Co najśmieszniejsze i najzuchwalsze, to to, że „Przyj. Ludu“ gani biskupów (nr. 27, str. 6 dod.) za to, że list, „nie mający nic wspólnego z religią“ kazali odczytać księżom w kościele. Proszę was, drodzy czytelnicy, do czego to dojdzie, jeśli lada nieuk będzie się mieszał do spraw, na których się nic nie rozumie i śmiał dyktować biskupom, co mogą ogłaszać w kościele a czego nie, co jest ze szkodą wiary a co nie jest? Do czego to dojdzie? Rozumny człowiek mówi na to: „szewcze pilnuj kopyta“. Ale „Przyj. Ludu“ chce się ośmieszyć, musi się ośmieszać, bo tak mu pisano, że koniec jego blizki. Kogo P. Bóg [illegible] poniżyć, temu rozum odejmie.

7) Najcięższy zarzut, jaki robimy „Przyj. Ludu“, to demoralizowanie ludu polskiego przez listy księdza ludowca D., który jest jakby w klątwie kościelnej, czyli suspenzie, ponieważ dla nieposłuszeństwa władzy kościelnej zabroniono mu czynności kapłańskich, a więc spowiedzi, mszy św., kazań i t. d. Poglądy i zapatrywania tego księdza są zupełnie niekatolickie, mimo to „P. Ludu“ drukował jego długie listy, pisane dla tego pisma. Kilka zdań z tych listów tu przytoczę, aby każdy czytelnik wiedział, że ten ksiądz D. jest tylko z imienia katolikiem, a w rzeczywistości nie należy do Kościoła. Oto w nr. 27 „Przyj. Ludu“ na str. 5 czytamy takie słowa „księdza ludowca“. „Młody ksiądz trzyma się starego poglądu na świat, opartego na kościelnym systemie filozoficznym, a ja nowego, opartego o rozwój i postęp“. Czyli że dla tego księdza nic nie znaczy nauka kościelna, starodawna, oparta na wierze, on chce postępu takiego, jaki głoszą liberałowie, t. j. wolnomyślni. On, jak widać ze słów jego powyższych, otwarcie hołduje „liberalizmowi, t. j. temu układowi, który odmawia bezwzględnego uznania starym prawom, a na podstawie rozwoju tworzy we wszystkich dziedzinach nowy pogląd“ (str. 6). Bawi się też nieszczęśliwiec w proroka, gdy mówi: „Oświaty mas ludowych nie da się powstrzymać, a ponieważ klerykali trzymają się starych powag, a ludność szuka nowych, musi przyjść do umysłowego rozłamu między księdzem a ludem“ (str. 6). „Księża — pisze dalej — nazywają liberalizm (wolnomyślność) rakiem, który toczy ludy katolickie, ale to pomyłka, bo liberalizm niesie odrodzenie, a ra[illegible] jest zastój zepsutych soków we współczesnym or[illegible]mie“ (str. 6). Wszyscy uczeni katolicy z papieżami i [illegible] na czele głoszą jawnie, że liberalizm jest drog[illegible] niewiary i życie liberałów to codzień wykazuje, a nasz księżyna tak bez dowodów pisze, że liberalizm to odrodzenie ludu polskiego. Jakże może odrodzić lud nieposłuszeństwo biskupom, czyli porzucenie p[illegible], jak chce ten politowania godny ksiądz. Wtedy lud [illegible] pójdzie za ślepymi, przewrotnymi przewodnikami i „odrodzi“ się na hańbę doczesną i potępienie wieczne.

8) „Przyj. Ludu“ przekręca i fałszuje Pismo św.! Używa słów Pisma św. w takiem znaczeniu, w jakiem nie używa ich Kościół św. Głosi nauki, których nigdy w

Piśmie św. nie było i podaje ten wymysł za naukę Pisma św. Tak n. p. pisze „Przyj. Ludu“ (nr. 27, dod. str. 1): „Bracia chłopi. Na Boga was proszę, miejcie rozum i sumienie w tej wielkiej chwili dziejowej. Pamiętajcie naukę ewangeliczną o wiązce patyków“. Ani słowa niema w Ewangelii o wiązce patyków. Co za ewangelii używa „Przyj. Ludu“, że u niego ewangelia o patykach mówi. W Ewangelii katolickiej o tem ani słowa, a więc „Przyj. Ludu“ ma jakąś ewangelię niekatolicką i z tej lud poucza! A to przecież herezya i grzech!

(Dok. nast.)

Dobra, powiat Limanowa.

O przykrej sprawie piszę, lecz trzeba podać ją do wiadomości czytelników, aby inni z niej korzystali. Aby dokładnie zrozumieć rzecz całą, musimy cofnąć się do czasu, kiedyto rozdawano koncesye szynkarskie według nowej ustawy po wygaśnięciu dawnego prawa propinacyjnego. Odzywały się wówczas różne głosy na temat, komu udzielić koncesyi: katolikowi czy żydowi. Jedni utrzymywali, że nikt tak, jak żyd nie potrafi koło interesu chodzić, że katolik zbankrutuje, że lud jeszcze więcej pić będzie. Inni za wszelką cenę starali się zmorę żydowską przepędzić na cztery wiatry, wiedząc o tem, że żyd na każdym kroku stara się chrześcijanina zniszczyć do szczętu. Zdania powyższe nurtowały i u nas w Dobrej. Ogół mieszkańców gminy pragnął, aby koncesyę otrzymał katolik, garstka natomiast, grupująca się około pewnej wpływowej osobistości, zmierzała ku temu, aby koncesyę otrzymał żyd. Serce się krwawi, gdy się widzi, że takie wpływowe osoby, zamiast popierać katolików, popierają żydów .Na zgromadzeniach i wiecach ludowych wiele się mówi o popieraniu swoich, o wydarciu handlu i przemysłu z rąk żydowskich, a tymczasem jakże robią ci, którzy powinni słowa w czyn wprowadzić? (

Ogromna większość mieszkańców w Dobrej, Jurkowie, Półrzeczkach wpłynęła na rady gminne, że te wydały jaknajlepsze opinie katolikom, starającym się o koncesyę, a przecież wzmiankowana osobistość z kilku zwolennikami podeptała wolę ludu i rad gminnych i doprowadziła do tego, że koncesyę otrzymało trzech żydów a tylko jeden katolik i to taki, któremu koncesya potrzebną nie była.

Żydów jest u nas przeszło 25 rodzin. Żyd nie uszanuje ani święta katolickiego ani ustawy. Sprzedaje kiedy i jak chce, borguje z dopisywaniem, kłamie, oszukuje bezkarnie, bo go nie ma kto dopilnować.

Żydzi w krótkim czasie pokupili sobie grunta, pobudowali domy własne za nasz krwawo zapracowany grosz, a wydawany na wódkę. A winna temu garstka, pozostająca pod samowładnym wpływem p. K....y, który wycierał kąty w starostwie i postawił na swojem ,zdradziwszy własnych braci.

A skutki „dobrego chodzenia koło interesu“ okazały się wcześniej, niżby się spodziewać należało, skutki straszne.

Do reparacyi mostu kolejowego w Dobrej, zamiast swoich robotników, posprowadzano ciemne indywidua niemieckie, które całemi nocami piły i orgie wyprawiały z tutejszemi dziewczętami w szynku Goldbergera tuż obok stacyi kolejowej położonym, dokąd na prośbę jego wysyłali regularnie swe służące inni żydzi. Na większą przynętę sprawił sobie Goldberger orkiestrę mechaniczną, której dźwięki, zmieszane z nieludzkiemi wrzaskami i piskami sąsiadom spać nie pozwalały.

Ludzie, Boga wsercu mający, ze zgrozą patrzali na to wszystko, lecz władza gminna głuchą była.

I kto wie, jakby to długo potrwało jeszcze, gdyby nie wypadek, który dotychczas dwie ofiary za sobą pociągnął. Dwie służące zachorowały na zakaźne choroby i to właśnie zwróciło uwagę powszechną i ściągnęło śledztwo władz powiatowych. Niebawem ma zjechać komisya i badać sprawę na miejscu ze względu na zaraźliwość i brzydkość choroby.

Obraz grozy i hańby, na gminę spadającej przedstawił na kazaniu w niedzielę dnia 23 bm. ks. Kmiciński i oświetlił z właściwej strony. Z uznaniem i szacunkiem jesteśmy dla kaznodziei za słowa prawdy, skierowane ku tym, którzy byli dość opieszali, aby złemu wczas zaradzić.

Bracia Dobrzanie! I wy z Jurkowa i Półrzeczek! Czas już, abyśmy z letargu powstali, przetarli oczy i nie pozwolili panoszyć się żydom na naszych zagonach. Każdy z nas niech sobie powie: „Do żyda odtąd nie pójdę! Dziecka swego na służbę żydowi nie dam na zmarnowanie!“— Wszak mamy dwa sklepy katolickie. Weźmy się do kupy! Założmy jeszcze kilka katolickich slkepów, pokażmy, żeśmy dorośli już do tego, aby na własną biedę radzić skutecznie własnemi siłami. Dźwignijmy martwą czytelnię, odgrzebmy te pyłem i pleśnią pokryte skarby, w książkach ukryte i tam szukajmy otuchy i wskazówek do dalszej, wytężonej pracy, która nas — da Bóg — z pod jarzma żydowskiego i ich opiekunów dobędzie!

Na razie kończymy, a na przyszłość obiecujemy jeszcze więcej wiadomości o tutejszych stosunkach w tej nadziei, że Szanowna Redakcya użyczy nam łaskawie miejsca w łamach swego pisma, o co gorąco prosimy.

Czytelnicy.

Brzeszcze, p. Biała.

W grudniu 9, 10, 11 i 12 b. r. ma się odbyć czterodniowy kurs rolniczy w naszej wsi. Chciałbym, aby kurs ten przyniósł jak największą korzyść dla nas włościan. Mam tę pewną nadzieję, że weźmiemy w nim udział jak najliczniejszy. Nie powinno nikogo zabraknąć, czy młody, czy stary, czy kobieta, niechaj wszyscy spieszą na te kursa, o ile im tylko czas pozwoli. Obecna pora sprzyja temu, aby udział był jak najliczniejszy. Do was kochane gospodynie się odzywam i proszę, zjawcie się na kursie w jak największej liczbie. Rady tam udzielane będziecie mogły prędzej zastosować u siebie, niżby to uczynili wasi mężowie. Znane jest przysłowie, że chłop trzyma za jeden węgieł chałupę, kobieta za trzy. Na kur-

sach będą poruszane sprawy, które my codziennie robimy — a jednak warto pójść, dowiedzieć się, co też ci pp. nauczyciele będą mówili np. o hodowli trzody, którą my w takiej masie hodujemy. Dowiemy się tam, jakie rasy świń mamy hodować i jak je żywić, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty, każdy będzie mógł porównać to, co słyszał z tem, co u siebie robi i po odczycie zapytać się o radę w sprawie hodowli swej hudoby. Zarazem nie powinno się zapomnieć, zrobić zgłoszenia o chlewnie zarodowe, które Tow. rolnicze krakowskie udziela swoim członkom na bardzo korzystnych warunkach. Kto jest członkiem Kółka rolniczego w miejscu, ten zarazem należy do Tow. rolniczego. Chlewnie zarodkowe poprawionej rasy są nam bardzo potrzebne, korzystajmy z okazyi pobytu . inspektora na miejscu i zróbmy zgłoszenie. P. inspepktor będzie mógł ocenić czy są warunki u każdego z Was do hodowli poprawnej rasy. Po zbadaniu prośbę każdego przedstawi Tow. roln. do przychylnego załatwienia.

Dalszą sprawą, ważną jest hodowla bydła i organizacya w związki hodowlane czerwonego bydła polskiego. Rzecz tę nam przedstawi niestrudzony w pracy około hodowli tego i jego uszlachetnienia p. Dyr. Poniński, chciejmy i tu pójść za jego wskazówkami, utwórzmy związek czerwonego bydła, którego zadaniem będzie, aby jego członkowie posiadali bydło polskie czerwone jak najładniejsze pod względem kształtów i zarazem jak najmleczniejsze. Myśmy się już dobrze przekonali, jakie to korzyści przynosi krowa zdrowa, mleczna i o pięknych kształtach.

Będą poruszone i inne jeszcze sprawy na kursie, np. gdzie zakupić ziarno do siewu, aby to było dobre. Po każdym zaś odczycie będzie dyskusya, w której będzie można wypowiedzieć to, co niejednego z nas boli.

Franciszek Sękowski.

Z gospodarstwa.

Wiec rolniczy w Rzepienniku biskupim (p. Gorlice) odbędzie się dnia 8 grudnia b. r. w południe.

Zakupno pasz przez wojskowość. Zarząd żrebięciarni w Kleczy dolnej zawiadamia, że od grudnia do marca zakupi:

pszenicy 100 cetnarów metrycz., jęczmienia 103 cetn., żyta 336 cetn., owsa 20300 cetn. oraz słomę na ściółkę i siano.

Pisemne oferty ze stemplem K 1. należy wnosić do Zarządu w Kleczy dolnej p. Wadowice do dnia 15 grudnia r .b. w kopertach zamkniętych z napisem: Verkaufsantrag auf Hafer, lub inne. Bliższych wiadomości udziela Komitet Tow. Rolniczego Kraków, Szczepański plac 8.

CENY TARGOWE.

Płacono we Wiedniu dnia 24. XI. 1913 za 100 kg. żywej wagi: woły liche K 80—90, woły średnie K 92—100, dobre woły K 102—114. Wieprze prima K 124—130.

Płacono we Lwowie dnia 26 XI 1913 za 100 kg. żywej wagi: woły opasowe K 78—100, buhaje K 66—84, krowy K 50—80, jałownik K 48—84, cielęta K 84—120, nierogaciznę K 98—116.

Płacono w Krakowie dnia 25 XI 1913 za bitej wagi nierogaciznę za 100 kg. K 150—164; na oko płacono za buhaje K 100—300, woły K 200—400, krowy K 90—280, jałówki 90—210, cielęta K 26—79, owce i kozy K 18—28.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya krakowska.

Prezentę na prob. w Raciborowicach otrzymał X. Ludwik Płonka, wik. katedralny.

Egzamin konkursowy na proboszczów zdali w dniach 18, 19 i 20 listopada br. XX. Chorobik Michał, wik. w Cięcinie; Lenart Andrzej, ekspozyt w Buczkowicach; Mac Jan, wik. par. św. Mikołaja w Krakowie; Dr. Włodek Adolf, wik. w Żywcu.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela 7 grudnia — Ambrożego bis.
poniedziałek 8 — Niepok. Poczęcia N. M. P.
wtorek 9 — Waleryi p.
środa 10 — N.M. P. Loretańskiej
czwartek 11 — Damazego
piątek 12 — Aleksandra
sobota 13 — Łucyi p.

Dziś wschód słońca o godzinie 8 minut 6, zachód o 3 minut 50; długość dnia 7 godzin 55 minut. Dziś pełnia księżyca.

Od Wydawnictwa. Rok 1913 już na schyłku — pomyślcie Bracia Czytelnicy o odnowieniu prenumeraty za gazetę za rok 1914. A kto jeszcze ze zapłatą na rok 1913 się opóźnił, prosimy o pospieszne przysłanie nam należnej kwoty. Zapowiedzieliśmy, że na premium dla naszych prenumeratorów przeznaczyliśmy pożyteczną książkę p. t. **„Lekarz domowy“ którą napisał sławny lekarz p. Stanisław Breyer. Wybraliśmy tę książkę, bo nas wielu o to prosiło i ta książka powinna być w każdym domu.** Kto prześle zapłatę na cały rok 4 K. a nadto dołoży 1 koronę — ten dostanie „Lekarza Domowego“. Dla tych, co już zakupili tę pożyteczną książkę — damy za dopłatą 90 halerzy obraz Matki B. Częstochowskiej. Nadto z lat poprzednich zostały nam jeszcze premia: obraz kolorowy „Jadwigi“, „Weterynarz domowy“, „Ojciec Zadżumionych“. Ktoby sobie życzył otrzymać jedną z tych rzeczy, otrzyma za dopłatą 1 kor. do każdej. Przy przesyłaniu pieniędzy należy uważnie wypełnić przekaz pieniężny, wyraźny położyć podpis, wymienić czy prenumerator nowym jest czytelnikiem, czy już dawniejszym. Przy zmianie adresu prosimy dołączyć 10 hal. na koszta.

Kantyczki z nutami polecamy wszystkim. Jest to największy i najpiękniejszy zbiór naszych kolęd. Kosztuja dla naszych prenumeratorów wraz opłatą poczty 1 K. 10 hal. Pieniądze należy przesłać przy zamówieniu.

Jasełka, które wydaliśmy ponownie kosztują 30 halerzy, a nadają się bardzo do przedstawień w czasie Bożego Narodzenia.

Kalendarze ścienne bloczkowe o prześlicznych ściankach a mianowicie wyobrażające:

Wojsko polskie	50 h
Żłóbek	60 „
Dożynki	60 „
Jasna Góra	60 „
Boże Narodzenie, tłoczony z koszyczkiem na listy, karty z widokami i t. p.	60 „
Słowacki, Kościuszko, Książę Józef Poniawski, na bogato złoconem tle po . .	70 „
Serce M. B., Matka B. z Dzieciątkiem, św. Józef i św. Antoni, tłoczone, wykonanie koronkowe, cudne w przepięknych barwach złocone z koszyczkiem na listy po . .	80 „

Nadzwyczaj gustowne wykonanie kalendarzyków misterna robota w harmonijnie zespolonych barwach z pewnością prawdziwie ucieszy każdego nabywcę i będzie przez cały rok nie tylko wygodą, lecz powabną ozdobą domu, czytelni, sklepów i t. p. — Wysyła tylko za gotówkę Administracya „Prawdy“ w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.

Wojna bałkańska w obrazach. Prześliczne album przedstawiające obrazy zdejmowane na polu wojny bałkańskiej, już wyszło w dwóch zeszytach. Każdy zeszyt kosztuje 1 K. Kto chce zobaczyć jak wygląda dziś wojna, jak wygiądają wodzowie wojska walczącego, ten niech sprowadzi sobie „W o j n ę b a ł k a ń s k ą w o b r a z a c h“. Przy zamówieniach należy dokładnie pisać, który zeszyt: pierwszy, czy drugi się zamawia. Przy zamówieniach jednocześnie należy wysyłać pieniądze.

Kalendarz „Figlarza“ na rok 1914 już wyszedł. Jest to kalendarz humorystyczny, śmiechu, żartów i figli posiada co niemiara. Kto chce się nasmiać, rozweselić, niech sobie sprawi kalendarz »Figlarza«. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 1 koronę. Przy zamówieniach należy przesłać pieniądze Dla zamawiających większą ilość oddajemy »Kalendarz Figlarza« po cenach zniżonych.

Kalendarz „Prawdy“ na rok 1914 już wyszedł. Jest to najtańszy a zarazem najpiękniejszy kalendarz. Ma aż trzy dodatki: obrazek kolorowy, kalendarz ścienny i kalendarz kieszonkowy. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 50 hal. Przy większych zamówieniach dajemy odpowiedni rabat. Przy zamówieniach należy przesłać pieniądze.

Sześciodniowy kurs gorzelnictwa dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr odbędzie się w „Stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego“ przy c. k. państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie w czasie od 15 do 20 grudnia włącznie. Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy na ręce Kierownictwa Stacyi doświadczalnej, Kraków, Aleja Mickiewicza l. 7.

Otwarcie szkoły pielęgniarek. W szpitalu powszechnym we Wiedniu otwarto wczoraj szkołę dla pielęgniarek. Jesto pierwszy zakład, powołany do życia przez ministerstwo. Na otwarcie przybyli delegaci ministerstwa. Ze szkołą połączony jest internat dla siótr zakonnych i dla świeckich uczennic.

Francya jest już oddawna spichrzem złota dla całej Europy. W tym roku Francya przeznaczyła na pozyczki trzy i pół miliarda franków. Z tego rząd francuski pożycza 1300 milionów, Rosya 500 milionów, Belgia 300 milionów, Turcya 700 milionów, Serbia i Grecya po 250 milionów, Bułgarya 200 milionów.

Powiększenie straży policyjnej krakowskiej. Onegdaj nadszedł do Krakowa, zatwierdzony przez ministerstwo wojny wniosek w sprawie powiększenia krakowskiej policyi o 170 ludzi, tak, że obecnie krakowski oddział straży policyjnej będzie liczyć 450 ludzi, żołnierzy, podoficerów i oficerów.

Brak pieniędzy daje się we znaki nietylko biednym śmiertelnikom, ale nawet — cesarzowi Wilhelmowi. Jak donoszą z Berlina, cesarz Wilhelm chce obecnie sprzedać kilka swoich zamków, bo nie stać go na utrzymanie. Ano, ciężkie czasy!...

Zniżenie stopy procentowej Banku Austro-Węgierskiego. Niespodzianką dla kół handlowo-przemysłowych stało się zniżenie stopy procentowej Banku Austro-Węgierskiego w eskoncie z 6 na 5½%, w lombardzie z 6½ na 6 względnie z 7 na 6½%. Uchwała rady generalnej tej intytucyi zapadła na posiedzeniu czwartkowem w Budapeszcie i obowiązywać będzie od dzisiaj. Zniżenie stopy procentowej spodziewane dopiero 1 stycznia, stało się następtwem zniżenia stopy Niemieckiego Banku Rzeszy, a podnietę tak w Berlinie, jak i w Wiedniu stworzyła chęć ulżenia choć w części smutnej sytuacyi ekonomicznej.
Pod kreskę.

Poświęcenie domu XX.Pallottynów. W dniu św. Stanisława Kostki odbyła się w Wadowicach uroczystość poświęcenia domu XX. Pallottynów, który stanął i nadal się rozwija z dobrowolnych składek księży i ludu polskiego, szczególnie poznańskiego. Dom ten stanął na miejscu starego browaru i karczmy na wzgórzu za Wadowicami zwanem „Kopcem“ w parafii Klecza. Aktu poświęcenia dokonał X. biskup Nowak, który w swem podniosłem kazaniu podniosł potrzebę takich domów na ziemi polskiej i w serdecznych słowach dziękował X. rektorowi zakładu za pracę, całej ludności a szczególnie poznańczykom, za ich ofiarność, a Kłeczanom za ich opiekę nad domem. Popołud. odbyły się uroczyste nieszpory, po których X. biskup wypowiedział znów kazanie do zebranej bardzo licznie ludności. Po nieszporach odbył się w sali zakładu uroczysty wieczorek, na którym zebrała sie liczna inteligencya z Wadowic i lud.

Przestroga dla emigrantów. Utrudnienia, czynione obecnie przez władze emigrantom, wywołały wśród wychodźców popłoch, który sprytnie wykorzystują rozmaici wyzyskiwacze, potajemnie pobierając opłatę, jedni za pouczenie, jak można bez dokumentów bezpiecz-

nie dojechać do Ameryki, inni zów za „przeszwarcowanie" przez granicę. Agenci ci rozsiewają pogłoski, że rząd „zamknął Amerykę" i nikomu na wyjazd nie pozwala. Doszło do tego, że niekiedy już nawet niewiasty oddają się pod opiekę takich „szwarcowników", którzy za sutem wynagrodzeniem przewożą je przez granicę, niby zakazaną kontrabandę!

Otó żależy wszędzie pouczać wychodźców, aby takim opiekunom i fałszywym doradcom nie dawali się wyzyskiwać. Mężczyźni, jadący do Ameryki, mieć winni paszporty, jakie wystawiają starostwa na podstawie odpowiednich zaświadczeń urzędu gminnego. Taki paszport jest najlepszą legitymacyą dla każdego emigranta i otrzymać go może każdy, kto powinności wojskowej zadość uczynił. W wypadkach, gdzie starostwo bez ważnych powodów odmawia wydania paszportu lub zwleka z jego wystawieniem, narażając emigranta na straty, należy bezzwłocznie zwrócić się z zażaleniem do namiestnictwa we Lwowie, zamiast próbować wędrówki bez paszportu lub też za fałszywemi dokumentami. Dla niewiast paszporty nie są niezbędne i wystarczają inne legitymacye (n. p. książka robotnicza, metryka chrztu i t. p.)

Nieprawdziwemi są pogłoski, rozsiewane umyślnie przez pokątnych agentów, jakoby biuro podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie zawiesiło swe urzędowanie. Przeciwnie w biurze P. T. E. po dawnemu odbywa się sprzedaż kart okrętowych do Ameryki na rozmaite porty i emigranci, którzy chcą uniknąć wyzysku lub błędów, najlepiej uczynią, zwracając się o pouczenie na drogę i karty okrętowe do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie.

Nieprawdą jest także, jakoby pouczenie wychodźców o istnieniu biura podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego lub dawanie im adresów tego Towarzystwa narażać mogło na nieprzyjemności ze strony władz. Instytucyą taką, jak P. T. E. wolno każdemu popierać z pobudek obywatelskich w interesie wychodźców i dobrej sprawy, której Towarzystwo to służy. Władze zaś karżą tylko za zajmowanie się pośrednictwem w sprzedaży kart okrętowych w celach zarobkowych, pociągając do odpowiedzialności takie tylko osoby, które agencyom emigracyjnym stręczą pasażerów za opłatą.

O tem wszystkiem należy pamiętać i wystrzegać się pokątnych agentów, nie wierzac plotkom, przez nich rozsiewanym. Pamiętać wreszcie należy o tem, że urząd imigracyjny amerykański obecnie bardzo ściśle przestrzega, aby każdy emigrant miał na pokaz najmniej 125 koron oprócz biletu kolelowego do miejsca przeznaczenia. Stosunki zarobkowe w Ameryce nie przedstawiają się teraz świetnie i zachodzi obawa, że podczas zimy znacznie się pogorszą. Kto tedy nie posiada bliższych krewnych lub dobrych przyjaciół w Ameryce, lub kto ma jaki zarobek w kraju, ten najlepiej uczyni, zaniechawszy w porze obecnej wyjazdu za morze.

Pruska sprawiedliwość. W Zabern w Alzacyi przyszło swego czasu, jak donieśliśmy, do zaburzeń z powodu odezwania się porucznika pruskiego, iż Alzatczyków powinno się mordować, a morderców nagradzać. Władze pruskie zamiast pociągnąć do odpowiedzialności ordynarnego i zbrodniczego porucznika kazały aresztować 11 żołnierzy alzackich za to, że powiedzieli znajomym o tem odezwaniu się porucznika. Tak wygląda sprawiedliwość w państwie bojaźni bożej.

Historyczna koszula sułtana Selima, skradziona, jak wiadomo, przez pewnego rosyjskiego oficera z meczetu w Adryanopolu i odkupiona od niego przez ambasadora tureckiego w Wiedniu, przewieziona została z powrotem do Adryanopola. Tymi dniami odbyła się w słynnym meczecie sułtana Selima wielka uroczystość religijna z tej okazyi, na którą przybyli z Konstantynopola wielki wezyr i kilku ministrów.

Armia narodowa irlandzka. Na zgromadzeniu Irlandczyków w Dublinie postanowiono założyć ochotniczy korpus narodowy dla zabezpieczenia wspólnych praw całego narodu irlandzkiego.

Ważne dla emigrantów i robotników sezonowych! Aby nie wpaść w ręce niesumiennych agentów i nie ponieść szkód, należy zgłaszać się przed wyjazdem do Ameryki, Brazylii, Argentyny, Kanady lub na roboty do innych krajów, po dokładne i wyczerpujące informacye do **„Katolickiego Biura informacyjnego dla emigrantów i robotników sezonowych przy Sekretaryacie Katolickim we Lwowie — Dom Katolicki, Grodecka 2 b.**

Taksamo znajdą tam pokrzywdzeni na obczyźnie radę i pomoc.

Na odpowiedź załączyć 20 hal. w znaczkach pocztowych.

Krajowe Biuro porady i obrony prawnej przy Sekretaryacie Katolickim — Lwów, Grodecka 2 b. służy we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, wojskowych, podatkowych itd. fachową poradą i pomocą.

Poradnik lekarski.

M.S. Bromu proszę nie zażywać, ponieważ środek ten, podobnie jak morfina nie leczy, lecz tylko chwilową sprawia ulgę, z wielką szkodą dla zdrowia. Cóż nam z tego przyjdzie, że po bromie, lub morfinie lepiej spimy, nie kaszlemy, kiedy poprawa ta iest tylko pozorną i krótkotrwałą, a w rzeczywistości następuje stanowcze pogorszenie, ponieważ lekarstwa tego rodzaju porażają samolecznicze siły organizmu i w najlepszym razie choroby krótkotrwałe zamieniają w chroniczne. Czy nie lepiej odrazu zastosować środki rzeczywiście lecznicze jak odpowiednia dyeta, życie higieniczne i środki wodolecznicze? Z ziół w chorobach nerwowych wskazane są: rojownik, czyli melissa, mięta, macierzanka, kwiat lipowy, kwiat pomarańczowy, skrzyp.

W. B. Pić herbatę z krwawnika, babki, podbiału, centuryi i skrzypu.

A. M. Na świerzb podawaliśmy mnóstwo środków w poprzednich numerach. Proszę przejrzeć, a znajdzie się z pewnością odpowiedni. Co do dziecka to na taką uporczywą biegunkę znakomicie pomaga glinka biała, zwana w aptekach argilla albissima. Jest to proszek biały, całkiem nieszkodliwy, który podaje się parę razy dziennie, po małej łyżeczce, z płynem n. p. wodą lub rumiankiem. Mleka przez parę dni nie dać, tylko kleiki i wodę z rozbitem kurzem białkiem.

T. S. Na głupotę od urodzenia nie ma środków.

S. J. Bez zbadania lekarskiego nic poradzić w tym wypadku nie można; radzimy iść do lekarza.

W. Z. Na zaflegmienie w piersiach radzimy pić ziółka piersiowe n. p. babkę, podbiał, przetacznik z małym dodatkiem skrzypu. Wodę Szczawnicką z ciepłym mlekiem.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 parobka do pary koni, 200 K i wikt. Adres: Bracia Wrończy, Gorlice; 2 parobków, 100 do 160 K i wikt. Adres: Zarząd dóbr Klimkówka p. Uście ruskie; 2 parobków 100 do 160 K i wikt. Adres: Kowalski, Biecz; 10 dziewcząt do bydła, 100 K i wikt. Adres: Zarząd dóbr Zator; 1 kowala, 100 do 150 K, 12 cetn. zboża, mieszkanie, opał, pasza dla krowy i świni lub 3 l. mleka dziennie. Adres: Zarząd dóbr Kobylanka p. loco; 1 stelmacha. Adres i warunki jak powyżej.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego, możliwie kawalera, z niższą szkołą rolniczą i przynajmniej roczną praktyką do prowadzenia magazynu, nadzoru świniarni i obory. Odpisu świadectw nie zwraca się. Adres: S. Cielecki, Byczkowce p. Zwiniacz galicyjski; 3 fornali, 80 K, 50 cetn. żyta, 5 cetn. żyta, 5 jęczmienia, 2 pszenicy, 2 l. mleka niezbieranego, 2 sągi drzewa, kawałek pola pod ziemniaki, mieszkanie, wolno trzymać trzodę i drób, od przychowanych źrebiąt po 4 K. Adres: Zarząd dóbr Kliszów p. Gawłuszowice; 2 pastuchów. Adres i warunki, jak poprzednio z wyjątkiem dodatku 4 K, 1 wolarza. Adres i warunki, jak poprzednio; 1 dozorcy do krowiarni. Adres i warunki, jak poprzednio; 1 ogrodniczka. Adres: Zarząd dóbr Kliszów p. Gawłuszowice.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 karbowego, 200 K rocznie i wikt. Adres: Tekla Wojakiewiczowa, Skomielna czarna p. Łętownia; 1 parobka do koni, 140 K i wikt. Adres, jak poprzednio; 1 parobka-kawalera, 200 do 240 K i wikt. Adres: JózefŻółkowski, Zawada p. Myślenice; 2 dziewek do stajni, 100 do 120 K i wikt. Adres: Tekla Wojakiewiczowa, Skomielna Czarna p. Łętownia; 1 kucharki, 120 do 140 K i wikt; 1 pokojówki, 60 K i wikt. Adres, jak poprzednio; 1 ucznia do krawca. Adres: Mikołaj Kursa, Myślenice; 1 ucznia do fryzyera. Adres: Ignacy Grubner, Jordanów; 1 ucznia do zegarmistrza. Adres: Józef Pardyak, Myślenice; 1 ucznia do zegarmistrza: Adres: Jakób Künstlinger, Myślenice;

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 woźnicy do koni cugowych od Nowego Roku; 4 wolarzy i 1 pasterza od N. Roku.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 karbownika; 8 fornali; 16 dziewcząt folwarcznych; 1 gospodyni czeladnej; 3 ogrodników, z tych jeden na ordynaryę; 1 kowala z egzaminem do obsługi kotła parowego; 1 woźnicy; 1 lokaja starszego po kawalersku; 1 stróża dworskiego; 1 chłopaka do kredensu; 1 kobiety do chowu drobiu; 3 służących.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 fornala lub stróża na ordynaryę; 4 służących do krów; 1 służącej do kuchni czeladniej.

Biuro pośrednictwa pracy w Żywcu poszukuje: 1 czeladnika kowalskiego. Adres: Franciszek Rosner, Wilamowice; 1 czeladnika stolarskiego, mieszkanie i całe utrzymanie, zaraz! 1 czeladnika krawieckiego. Adres: Jan Jaskółka, Skawina; 1 ucznia do stolarza. Adres: W. Pęcikiewicz, Jeleśnia 92; 1 ucznia do stolarza. Adres: C. Bury, Żywiec, Krakowska 160; 1 ucznia do kowala. Adres: Franciszek Rosner, Wilamowice 53; 1 ucznia do piekarza. Adres: Franciszek Janosz, Żywiec, Komorowskich 40.

Poza granice kraju.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 woźnicy do dworu, od N. Roku na Śpiż. do zarządcy Polaka; 4 fornali; 4 wolarzy; 1 pasterza. Adres, jak poprzednio; 1 parobka do koni, wysłużonego kawalerzysty lub artylerzysty na Morawy, od N. Roku; dziewczyny, umiejącej doić krowy, od N. Roku na Morawy.



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż nie mam zadnych agentów ani naganiaczy! 734

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ

OŚWIĘCIM.

300 godzin światła za 10 hal.

„Carbono" lampki, praktyczna nowość do użytku domowego. — Cena za 1 komplet 70 hal. wysyła tylko za poprzednim nadesłan. należytości i 20 h. na porto zwykłe lub 45 h. na porto polecone

OLIWA do MASZYN

Smarowidło do wozów. Trokary dla bydła wapno pastewne Holuba środki do tuczenia świń i drobiu. Maść ogrodnicza farby, lakiery emaile kalosze rosyjskie i amerykańskie. — Latarki stajenne do nabycia najtaniej u firmy

REIM i Spółka

Kraków, Rynek 37. A-B.

a414

Moczenie pościeli

usuwa się prędko i pewnie za pom. tabletek Enes. Zup. nieszk. Puszka 4 K. 3 puszki 10 K. Wolne od cła. Jedyna wysyłka z apteki w Bergbernheim a374 (Bawarya.)

Króliki

olbrzymy niebieskie, wiedeńskie rasowe 3 miesięczne po 3·— K za sztukę. **Józef Kruk**, Budy łańcuckie p. Grodzisko.



Kanarki szlachetnej rasy, najlepsze śpiewaki od 8 10, 12, 14 kr. wyżej, samiczka 3—4 k; cennik gr. i fr. pod gwarancyą, za zaliczką 8 dni próby. 3 szt. 24 k. Ad. Janson Barbis, Harz. a430

Szukam uczciwej dziewczyny

do służby za dobrem wynagrodzeniem. M. Zielińska, Ropa. a433

Prosimy żądać

tylko za najlepsze uznane zeszyty i bruliony szkolne z marką ochronną **„Podkówką"**, oraz bloków do rysowania z marką ochr. **„Matejko"**, jako wyroby krajowe. Polecamy również gumy z marką ochr. **„Wawel"** i **„Matejko"** jakoteż pióra angielskie z marką ochr. „Wawel". — Do nabycia w każdym pierwszorzędnym handlu. a272

Wydawnictwo zeszytów i przyborów szkolnych „WAWEL" Kraków.

Nadzwyczajna sposobność kupna!

(Godne uwagi Szanownych Czytelników zwłaszcza teraz przed Bożem Narodzeniem!)

Jak naszym Czytelnikom zapewne wiadomo, z powodu wojen w ubiegłym roku i powołania tysięcy robotników fabrycznych do służby wojskowej położenie ekonomiczne stało się bardzo niepewne, a pieniądz ogromnie podrożał. Wobec tego musiało wiele fabryk krajowych i zagranicznych ruch zastanowić i nagromadzone najlepsze towary sprzedawać po cenach nadzwyczaj niskich. Sposobność tę wyzyskały pierwszorzędne firmy, jak np. fabryka zegarków **H. Suttner** w Lublanie (Laibach) Rr. 702; firma ta nietylko, że robotników swych, jak wiele innych firm, nie wydaliła, lecz owszem liczbę robotników znacznie podwyższyła, wszystko nowocześnie urządziła i jest przeto w możności dostarczyć towary najlepszej jakości po cenach zadziwiająco niskich.

Nasi czytelnicy powinni także tę sposobność wykorzystać i zażądać nadesłania specyalnego katalogu firmy **Suttner**. — Podajemy tu mały wyciąg z katalogu tej firmy.

Nr. 410. Zegarek niklowy Roskopf-patent, 36 godzin idący, emaliowana tarcza . . . . . K 4·10
„ 518. Płaski nikl. cylinder-remontoir silny werk „ 7·50
„ 110. Płaski srebrny kotwiczny, z posrebrzaną lub pozłacaną tarczą . . . . . „ 11·—
„ 803. Niklowy lub stalowy cylinder-remontoir zegarek damski dobry werk . . . . „ 7·90
„ 804. Srebrny cylinder remontoir zegarek damski, silne koperty szarnirowane, dobry werk 6 rubinów . . . . „ 9·50
„ 2324. Łańcuszek do przeciągania z amer. double zł. „ 5·50
„ 550. Łańcuszek niklowy damski, pięknie wykonany „ 1·70
Taki sam srebrny z klamerką do przesuw. „ 5·90
„ 1204. Budzik w niklowej oprawie werk kotwiczny bardzo dokładny, najlepszej jakości, 20 cm wysoki, wskazujący datę . . . „ 5·—
„ 1203. Budzik w nikl. opraw„ werk kotw. dob. jak. „ 3·50
Ten sam 29 cm wysoki, bardzo dobry werk polecenia godny. . . . . . . „ 4·60
„ 1371. Zegar z kukułką, z bardzo pięknie rzeźbionym domkiem, silny werk, bije i kuka pół i całe godziny z wagami kształcie szyszek K 9·75, z tego zadatek . . . . . „ 2·—
„ 1372. Zegar z kukułką, z bardzo pięknie i elegancko rzeźbionym domkiem, z wagami w kształcie szyszek kuka i bije K 12·50, z tego zad. „ 2·—
„ 1360. Zegar ścienny z bijącym werkiem i dwoma wagami K 4·80, z tego zadatek . . . „ 2·—
„ 1362. Zegar ścienny z bijącym werkiem, z szklanną tarczą i z dwoma wagami, 30 cm. średnicy K 5·95, z tego zadatek . . . „ 2·—

Wysyłka za zaliczką lub przedpłatą. Nieodpowiednie zamienia się lub zwraca pieniądze. a540

Pozór na adres: H. Suttner, Laibach nr 702.

ULECZ PIJAŃSTWO,



zanim pijanica przekroczy prawo.

Ratuj go, zanim alkohol nie zniszczy jego zdrowia, chęci do pracy, i majątku; albo zanim śmierć ratunek niemożliwym uczyni.

Coom jest surogatem dla alkoholu i sprawia, że pijanica uczuwa wstręt do napojów alkoholowych.

Coom jest zupełnie **nieszkodliwy** i działa tak skutecznie, że nawet nałogowi pijacy więcej już do nałogu swego nie powracają.

Coom jest najnowsze, co wiedza i nauka pod tym względem wytworzyły, takowy uratował już tysiące ludzi od nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym wytworem, tak, że np. gospodyni domu może go dać mężowi swemu w napoju porannym a on tego bynajmniej nie zauważy. Najczęściej odnośny człowiek nie może pojąć, dlaczego odrazu znieść nie może alkoholu i mniema, że nadużycie jest tego przyczyną, tak jak często uczuwa się wstręt do potrawy, którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy Ojciec dawać swemu synowi studentowi, zanim tenże przepadnie w egzaminie, bo chociażby i on nawet jeszcze nie podlegał namiętności pijaństwa, jednakże alkohol osłabia jego umysł. Wogóle powinien każdy, kto nie posiada dość silnej woli, aby powstrzymać się od używania spirytualii zażyć dawkę Coom. Takowe jest zupełnie nieszkodliwe. Dotyczący konserwuje przez to swe zdrowie i oszczędza dużo pieniędzy, które wydałby na wino, piwo, wódkę lub likiery.

R. F. pisze: Coom Instytut Kopenhaga Dania: Bądź Pan tak dobrym posłać mi pudełko Coom za zaliczką pocztową 10 kor. Mam przyjaciela, nałogowego pijaka a chciałbym go chętnie odzwyczaić. Dotychczas przysłanym Coom odzwyczaiłem już trzy osoby i są obecnie bardzo porządnymi ludźmi, tylko trudno u nas ludzi nakłonić. Dziękując po wielekroć razy pozostaję z uszanowaniem R. F. Diósgyör gyartelep 1910 XI/28 Węgry.

Preparat Coom kosztuje 10 koron i zostanie wysłany po nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką pocztową tylko przez

Coom Institut, — Copenhaga 304. — Dania.

Na listy należy nalepić znaczek 25 hal. na karty pocztowe 10 hal.





Koc flanelowy o piękn. barwnych brzeg. z piękn. deseniem 120 cm szer., 150 cm długi K 2·50. Koszule trykotowe a la Jegerowskie za zimę najlepsze i bardzo trwałej roboty Kor. 1·60, 3 sztuki Kor. 4·50. Jeśli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilust. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelk. rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych. **F. Pamm**, Kraków, ul. Zielona 2. a166

WOSK PSZCZELNY

prawdziwy, pod gwarancyą czysty:

najprzedniejszy po 3 K 60 h za 1 kg.
drugi gatunek „ 3 „ — „ 1 „

opłatnie do każdej miejscowości wysyła bez zadatku



a419

„PSZCZÓŁKA"

Krajowy Zakład produkcyi wosku

W TARNOWIE.

Cenniki świec kościelnych dla Przew. Duchowieństwa i Bractw kościelnych na żądanie darmo i opłatnie.

Krakowska Drukarnia Nakładowa

Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych.

Wyszły z druku i są wszędzie do nabycia

CZTERY WIELKIE KALENDARZE

na rok 1914:

1. Kalendarz Królowej Korony Polskiej
Cena 50 hal.

2. Kalendarz Kościuszkowski
Cena 80 hal.

3. Kalendarz Polskiego Rolnika
Cena 80 hal.

4. Wielki Kalendarz Narodowy
Cena 2 K.

Zająć żywem opowiadaniem, zaciekawić wielką ilością pierwszorzędnych ilustracyi, pouczyć zawodowych gospodarzy przystępnie a jednak naukowo dać dokładne informacye w wygodnej formie, oto cel tych kalendarzy, które zdumiewają nizkiemi cenami wobec bogatej treści i wzorowego wykonania.

Adres Administracyi Wydawnictwa Kalendarzy Narodowych:
Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków, Kopernika 8

Potas 40—42%
niezbędny składnik pokarmowy roślin łąkowych.

Potas 40—42%
podnosi wydajność **łąk i pastwisk.**

40—42% sól potasowa
najlepszy i najtańszy nawóz potasowy.

Potas 40—42%
podnosi wartość pokarmową roślin łąkowych.

Zniżka kolejowa
50% owa czyni nawóz jeszcze tańszym.

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki l. 18 A.
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. a371

CHEMICZNA PRALNIA
FRANCISZKA BĘBENKA
W DĘBNIKACH

Filie: ul. Karmelicka 28, ul. Sławkowska l. 29|n i ul. Sebastyana l. 3.

przyjmuje na sezon obecny do chemicznego czyszczenia: Garderobę męską, damską i dziecinną. Pióra strusie, dywany, portyery i t. p. Dla przejezdnych i na żądanie uskutecznia w 6 godzinach. a412

Nowy skład artystycznych obrazów, ram, przyborów szkolnych i piśmiennych

Jana Paully'ego w Krakowie

ulica BASZTOWA liczba 19, w pobliżu rynku Kleparskiego.

poleca wielki wybór obrazów religijnych, narodowych, ręcznie malowane, i reprodukcye sławnych malarzy i listwy na ramy. Przyjmuje obrazy do oprawy. Zlecenia z prowincyi uskutecznia szybko, tanio i dokładnie. a363

Bezpłatnie

a392 otrzyma każdy

Rocznik finansowy na rok 1914

który zawiera restancye wszystkich wylosowanych, a nie podjętych losów, listów i t. d., kto nadeszle roczną prenumeratę K 3·60 na gazetę losowań i handlową

„Krakowski Merkury“

Adres: Kraków, Rynek główny 9.

Piękną różową cerę

uzyska każdy, kto używa masarzystki „Amo“ aparat usuwający brzydką cerę, zmarszczki, piegi, wągry, pryszcze, tłustość cery. Cena K. 3.— za zaliczką 70 hal. drożej.

Grzebień farbujący włosy we wszystkich kolorach nieszkodliwy. Znakomity środek na siwiznę itp. Cały przyrząd wraz ze sposobem użycia kor. 4·50 a269

Krem „ISOLI“ na piegi wynalazek francuski usuwający raz na zawsze piegi i t. p. nieczystości skóry. Doza kor. 2·50.

„IRIS“ dom handl.
Kraków, Długa 21 od. P.

30,000 par butów komiśnych,



które mi z powodu późnje dostawy pozostały, a są zdatne na największe wertepy postanowiłem za własne koszta po 10- K za parę rozsprzedać. Buty są z najlepszego surowca z zolami skórzanemi dobrze oćwiokowanymi, obcasy na podkówki, sznurówki rzemienne. Te buty są przedewszystkiem polecenia godne dla krajów alpejskich. Przy zamówieniu wystarczy miara centymetrowa, lub podanie numeru. Wymiana dozwolona. Wysyłka za zaliczką przez chrześć. dom wysyłkowy butów: Fr. Humann, Wiedeń 2, Bz. Aloisgasse 3|14, firma zaprotokołow. sądownie, Przy zamówieniu 2·— K przesłać z góry. a370

Nadzwyczajna sposobność

Dachówka potaniała! Dachówka potaniała!

Znana fabryka dachówek w Drohobyczu

ma na składzie większe zapasy dachówki prasowanej II i III klasy, które się specyalnie nadają do pokrycia budynków gospodarczych, i sprzedaje je do 1-go stycznia 1914 po cenie własnych kosztów. a415

GOSPODARZE!

zużytkujcie tę sposobność i zaopatrzcie się w czas w tak tanią dachówkę u tej fabryki.

Galicyjska Spółka przemysłowa i budowlana z ogran. poręką.

UWAGA!

Łatwy zarobek uboczny

dla osób każdego stanu. K 200—300 miesięcznie

Zgłoszenia pod a360

Wacław Hemzaczek, Podgórze.

Moczenie pościeli

Uchrona natychmiastowa! Poda wiek i płeć. Informacye zadarmo Gg. Pfaller. Nürnberg 309 (Bav.

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

Konstanty Witkowski Kordas

przedtem St. Przybylski

Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46. a43



Pierwszy i najstarszy skład w kraju

maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje. Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelk. systemów.

JÓZEF IWANICKI, mechanik specyalista

w Krakowie: Hotel Pollera, ul. Szpitalna L. 32.

CENNIKI OPŁATNIE I DARMO. — LWÓW, ULICA AKADEMICKA 2

NOWO OTWARTY
SALON FRYZYERSKI
DLA PAŃ I PANÓW

urządzony według nowoczesnych wymogów.

Lavoiry do mycia głowy z zimną i ciepłą wodą, oraz suszenie aparatem elektrycznym a402

Bronisława Maciejewskiego

kilkul współpracow. firmy St. Wiskida. **Kraków. pl. Maryacki 3.**

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza“. Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Drukiem Katolickiej Spółki Wydawniczej (»Prawdy«) w Krakowie.

O bohaterskich czynach
słyszymy bardzo często, których matki wykonują, jeśli dziecko w niebezpieczeństwie się znajduje. Zwykle matka dziecię nad swoje życie kocha i dlatego zmartwienie matki łatwo pojąć można, jeśli jej dziecko wątłe, blade i bezsilne jest, słabo się rozwija i żadnego apetytu nie ma. Każdy z naszych czytelników powinien uwagę takiej matki na Fellera prawdziwy dorszowy tran wątrobiany i na syrup zagoryański zwrócić. Preparaty te dorośli i dzieci bardzo chętnie zażywają. Fellera dorszowy tran wątrobiany jest bez smaku i zapachu, a więc nie smaknje tak obrzydliwie jak inny tran wątrobiany, on odżywia i wzmacnia, zyska się na wadze, dostaje zdrowego apetytu i jest dla szkrofulicznycn, wątłych i niedokrewnych dzieci jakcteż i dla dorosłych niezbędnym środkiem posilającym. Karmiącym matkom przysparza obficie mleka i świeżych sił. Na kaszel, chrypkę, ból w piersiach, kłócie w plecach, utrudniony oddech i na ból w gardle używajcie prawdziwego soku zagoryańskiego, który rozpuszcza flegmę, uśmierza bóle na płuca i na narzędzia oddechowe bardzo dobrze działa i cały ludzki organizm wzmacnia. Tych przez lekarzy zalecanych preparatów wysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz nr. 178, (Kroacya), 2 flaszki za 5 kor. franko i należy w zawówieniu zawsze imię żądanego preparatu podać. a358

Roztropność kobiety
poznaje się po jej piękności, ponieważ mądra kobieta zawsze czerstwo i pięknie wygląda. Po największej części kobiety wiedzą, jakiego wpływu piękność wywiera, dlatego też Fellera pomada „Elsa" do twarzy bardzo jest lubioną. Czyści bowiem twarz, nadaje jej różową cerę, czyni ją delikatną i miękką, usuwa piegi itp., a 2 słoiki kosztują tylko 5 koron franko. Taksamo bardzo dobre usługi oddaje w pielęgnowaniu piękności Fellera mydło liliowo-mleczne (1 kor.) i Fellera mydło boraksowe (80 hal.), których się równocześnie używa. Wspaniały wzrost włosów przysparza się Fellera słynną i prawdziwą pomadą tanochinową „Elsa" do porostu włosów. Odświeża ona i wzmacnia cebulki włosowe, włosy bujnie wyrastają powstają gibkimi, pomada tanochinowa zapobiega tworzeniu się łupieży i kosztuje słoik Nr. I. K 1·60, silniejsza Nr. II. K 3·— Jedynie prawdziwe i wypróbowane te preparaty wysyła aptekarz E. V. Feller Stubica. Elsaplatz nr. 178 (Kroacya).

Konc. przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
Biuro posad i sług
oraz pośrednictwa przy wynajmie mieszkań dla kształcącej się młodzieży a332
przeniesione zostało na ul. Szpitalna 17 parter, Telefon 48, II.

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że z dniem 1 listopada otwartym zostanie

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów krawieckich w Rynku głównym liczba 5

Po nabyciu gruntownej znajomości tej gałęzi handlu, mamy nadzieję że pod każdym względem zadośćuczynimy życzeniom Sz. P.T. Publiczności

a379 Z głębokim szacunkiem

OSTASZEWSKI & MAYER

długoletni współpracow. firmy Porębski & Zimler.

Marka ochronna. **Dyg. Schmidta** lekarza sztabowego i fizyka słynny **OLEJEK SŁUCHOWY** usuwa głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch, nawet w wypadkach zastarzałych. Do nabycia po Kor. 4 flaszka jedynie w aptece **PRZEDT. Z. RUCKERA we LWOWIE** UL. SKARBKOWSKA L. 7.

C. k. rządowo upoważnione (a214)
Biuro wojskowe
emerytowanego c. i k. majora audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza w Krakowie, plac Groble l. 6.** (przedtem ul. Zwierzyniecka), przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Miód
wyborny deserowy, kuracyjny, patoka płynny albo gęsty z własnej pasieki 5 kg. blaszanka 8 K 50 h. Wyborny miód pitny 4½ l. blaszanka K 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg paczka K 11 h 80. Wysyła za zaliczką.
J. M. FARBA, Podhajce 36. a299

c. k. uprzyw.
Towarzystwo im. Gizeli
jest największym w całej monarchii zakładem wzajemnych ubezpieczeń posiadającym **ubezpieczenia posagowe** i życiowe po najtańszych premiach i przy najkorzystniejszych warunkach. Przyjmuje się dzielnych zastępców za dogodnymi warunkami. Informacyi udzielają bezpłatnie: **Filia w Krakowie, ul. Floryańska 13, oraz Inspektoraty w Tarnowie, Przemyślu i Jaworznie.** a376

GALICYJSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW PASZY
W KRAKOWIE, KONTUMACYA ZA NOWYM DWORCEM TOWAROWYM
Adres na listy: Kraków fach 130.
Przeprowadza wszelkie transakcye paszą jako koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armii. Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów. - Adres telegraficzny „Zetpepe", Kraków. Telefon 384. a387

Zakład dentystyczny a337
Dra Juliusza Piątkowskiego
specyalisty chorób jamy ust i zębów
godz. ord. od 9—12 i od 3—6 . popoł
Krakow — plac Matejki l. 5.

„WISŁA"
LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9
PRZYJMUJE NAJTANIEJ UBEZPIECZENIE OD OGNIA, PIORUNA I EKSPLOZYI.
a309
POPIERAJMY SWOJE TOWARZYST. ASEKURACYJNE!

STANISŁAWA TUMIDAJOWICZA

w Podgórzu, ul. Krakowska 7. Nr. telef. 2559.

Konc. Biuro pośrednictwa posad i służby

poleca wszelkie kategorye oficyalistów prywatnych oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p. a291

Konc. Biuro kupna i sprzedaży

ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, zakłady przem. handlowe e. t. c.

Agencya handlowa

objęła gener. zastępstwo fabryki wyrobów gumowych „Berson“, „Palma“, wyrobów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej.

Zastępcy z poważnemi referencyami poszukiwani.

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy

Kraków, ul. Sławkowska 29

Telefon 1590. Telefon 1590.

sprzedaje en gros i detalicznie

„WĘGLE“

krajowe i zagraniczne, z odstawą do piwnicy po najtańszych cenach. 307

Przeprowadza wszelkie transakcye finansowe, leśno-rolne i przemysłowe.

SKŁAD FUTER I PRACOWNIA KUŚNIERSKA

STANISŁAWA BIELECKIEGO

W KRAKOWIE, ULICA POSELSKA L. 15

Przyjmuje zamówienia na żakiety perskie, sealskinowe, astrachanowe, źrebcowe oraz futra męskie i damskie świtki, czapki i Galanterya według najnowszych fasonów angielskich i francuskich. Przeróbki i reperacye wykonuje punktualnie na czas oznaczony po cenach umiarkowanych. Przyjmuje futra do przechowania przez lato a123

Do sprzedania

Majątek ziemski w Miękiszu nowym, powiat Jarosław około 680 morgów ziemi w tem około ... morgów młodego lasu, reszta zaś ziemi orna i około 60 morgów łąk. Cena za mórg od 400—850 koron. W miejscu parafia rzym.-kat. ochronka ze szkołą, poczta a stacya kolejowa Nowa Grobla oddalona tylko o 7 kilometrów. Na obszarze dworskim mieszka już 20 rodzin polskich ze zachodniej Galicyi. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie rzym.-kat. Urząd parafialny w Miękiszu nowym p. w miejscu. Na odpowiedź załączyć markę za 10 hal. Termin zgłoszeń do 20 grudnia b. r. a431

Na gwiazdkę roześlę

500 znakomitych złotych pierścionków, za darmo.

Każdy otrzyma znakomity 14 kar. pierścionek złoty zupełnie darmo przy zamówieniu imitacyi wspaniałego zegarka męsk. srebrny anker remontoir. Krycie modne, płaskie. Tarcza metalowa, doskonale chodzi. 5 letnia gwarancya wraz z eleganckim łańcuszkiem kawalerskim z double złota. Za zaliczką Kor. 6.85. Przy zamówieniu 6 garniturów 1 garnitur ze złotym pierścionkiem, darmo. Dom wysyłkowy zegarów **Leop. Schächter** Wien 23—XVI/2 Lerchenfeldergürtel 5.

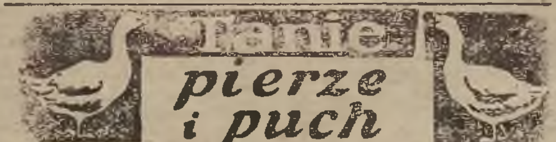
Zdrowotne buty „Huniatuch“

wykładane juchtem lub skórką. Buty myśliwskie, na czaty, do sanek, podróżne i domowe, wyrabia tylko a325

J. Pleca, dawniej **F. J. Zdichynec**

Wall, Klebouk, Morawy.

Cenniki darmo i franco. Rok założenia 1871. Specyalność dla Przewielebnego Duchowieństwa.



1 klg. szarego dartego K. 2·—, lepszego K. 2·40, półbiałego 1-a 2·80, białego K 4·—, 1-a miękk. jak puch K 6·—, najlepszego 1-a K 7·—, 8·— i 9·60. Puch szary K 6·— i 7·—, biały 1-a K. 10·—. Puch z piersi K 12·— od 5 klg. począwszy franko.

GOTOWA POŚCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking). 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szeroka z 2 poduszkami, każda ca 80 cm. długa, 60 cm. szeroka dostatecznie napełniona nowem szarem, kwapiastem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K. 20·—, pierzem puchowem K 24·— Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki K 3, 3·50 4. Pierzyny 200X140 cm. objętości K 13, 15, 18, 20. Poduszki 90X70 cm. objętości K 4·50, 5, i 5·50. Piernaty z najlepszej dymki 140X116 cm. objętości K 13 i 15, wysyła do K. 10 franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą

Max Berger in Deschenitz 191/4 Böhmerwald

Niema ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub pieniądze zwraca się. Bogato illustr. cennik wszelkich towarów z pościeli bezpłatnie. a276

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

pod opieką „Najświętszej Rodziny“

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

poleca Szan. P.T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie a135

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa, Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Cenniki i próbki możliwie z ocena na żądanie darmo i franko.

Zdolnych agentów

poszukuje za stałą miesięczną pensyą w każdej miejscowości Austr. Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne. Zgłoszenia przyjmuje

GENERALNA REPREZENTACYA a391

Kraków, ulica Zielona liczba 28, Lwów, ulica Kościuszki liczba 2o.

Im. I. J. Paderewskiego

SEMINARYUM MUZYCZNE

oraz pierwszy Instytut rytmicznej gimnastyki metodą DALCROZE'A

UL. WIŚLNA 4. I. P.

Przedmioty naukowe: Rytmiczna gimnastyka, plastyka, taniec klasyczny, solfeż, śpiew chóralny, fortepian, skrzypce, harmonium, teorya. Wpisy codziennie od 10—12 i od 3—6. Nauka rozpoczęta. a302

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z pr. zarejestr. marką ochron.

„NERWOL“

chemika dra Jul. Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 fl. 8 K., nie licząc opak. i fr. 1000 listów dziękcz. do przeglądu. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa, zamawiać pod adresem: a150

Dr. Juliusz Franzos, chem. i apt. Tarnopol Nr. 97



Maszynki do włosów

No I	No II
K 3·50	K 4·50



Primusy oryg. szwedzkie

No 30	0	1
K 8·30	9·50	9·80

poleca dom tow. żelaznych

GRESCHLERA

Kraków, Grodzka 43/P.

Cenniki na żądanie bezpł

Nr telefonu 2558.

Na raty



najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singera maszyny do szycia, haftu** i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupu dla oficerów i urzędników

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

UWAGA! Według poświadczenia c. i k. austr.-węg. konsulatu firma Singer Co, posiada swoje fabryki w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe w Hamburgu. **Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska" do bojkotu zaliczyła.** 4



Konc. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro pośrednictwa służby i posad

poleca oficyalistów pryw., oraz wszelkie kategorye służby domowej, gospodarczej, przemysł.; handlowej, restauracyjnej, hotelowej i t. p.

Rządowo uprawnione a277

Biuro pośr. przy kupnie i sprzedaży

ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, wszelkiego rodzaju zakłady przemysł.-handlowe etc.

Agencya handlowa

z uprawnieniem do pośredniczenia w kupnie i sprzedaży produktów ziemnych, rolnych i fabrycznych, przyjmuje zastępstwa pierwszorzędnych P. T. Firm i Towarzystw asekuracyjnych.

STANISŁAW TUMIDAJOWICZ

b. prof. gimnaz.

w Podgórzu, ul. Krakowska 7 (tuż przy st. moście).

Patent austr. 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycia dachówkami

Lekkie i piękne nie wymaga nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości:

ASBIT

ŁUPEK ASBESTOWY.

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

Fabryka łupku asbestowego „ASBIT"

Spółka z ogran. poręką **Kraków.** Fabryka, ul. Starowiślna 89. - Biuro centralne, Starowiślna 48 Dokł. kosztorysy podaje Fabryka na doniesienie dług. krokwi i kalenicy.

Broń - - rowery

na raty, części składowe najtaniej. Ilust. cenniki darmo. F. Dušek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia w Opočnie a. d. Staatsbahn Nr. 2063. Czechy a138



Agentów i kolporterów sumiennych i zdolnych, także potocznie, przyjmujemy zawsze. Bardzo wysoki zarobek, płatny zaraz; praca łatwa, przedmioty bardzo pokupne, wiele nowości. Usługa staranna i punktualna; firma solidna. Adres: **Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Schliessfach.** a405

Potrzeba

ucznia

do praktyki. Górka, krawiec, Kraków, Długa 18 Telef. 3027. a432

Tanie czeskie pierze



1 kg szare, darte K 2·- lepsze K 2·40, półbiałe K 3·60, białe K 4·80· Prima miękkie jak puch K 6·-, przednie K 7·20, lepsza sorta K 8·40. Puch (kwap) szary K 6·-, puch piersiowy K 14·40. Gotowa pościel z gęstego nicianego, czerwonego inletu 1 pierzyna lub podkład 180X116 cm po K 10·-, 12·-, 15·-, 18·-, 21·-, 200X140 cm po K 18·-, 15·-, 18·-, 21·-, 1 poduszka 80X58 cm po K 3·-, 3·50, 4·-, 90X70 cm po K 4·50, 5·50, 6·, trójfachowe materace z włosu na 1 łóżko po K 27·-, lepsze K 33·-. Wysyłka f-co za zaliczką od 10·- K wzwyż. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo. a318

ARTUR WOLLNER, LOBES 311

k. Pilzna, Czechy.



Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę pachwiny, a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się wyleczyć lub uchronić, aby można zdrowo pracować. Bandaże na przepuklinę (na bruch) czyli rupturę dla mężczyzn, kobiet i dzieci w cenie 5, 6, 7 i 8 kor., zaś angielskie 10, 12, 14, 16 i 20 kor. Przy zamówieniu należy podać miarę w około ciała (nitką (przez biodra. Wiek? zatrudnienie? Czas cierpienia? Czy z prawej czy z lewej strony, a może na oba boki? Czy opadło w dół? Wysyła się dyskretnie tj. bez napisu co w środku znajduje się w pakiecie. a303

M. L. Polaczek, Sambor Nr. 7½, Galicya.

Najlepsze źródło nabycia

gotow. pierzyn z dobr. czeskiego pierza



w gęstym czerwonym inlecie: 1 pierzyna 180×120 cm. z 2 poduszkami, każda po 80×60 cm z świeżego, miękkiego a trwałego pierza k 16,—, półdarte k 20,—, darte 24,— sama pierzyna k 10,—, 12,—, 14,— i 16,—, sama poduszka k 3,—, 3,50 i 4,—; podwójna pierzyna 200×140 cm kor. 13,—, 14,50, 17,50 i 21,—; poduszka do tego 90×70 cm k 4,50, 5,20 i 5,50; 5 kg szarego pierza k 9,40 lepszego k 12,—, 16, połbiałego k 17,—; **5 kg świeżego,** dobrego, białego, bez prochu k 24,—, **śnieżnej białości k 30,—,** lepsze k 36,—, **najwykwintniejsze pańskie k 45,—; 5 kg niedartego pierza z żyjących gęsi k 25 i 30. Biały puch nakrapiany k 5,— lepszy 6,—; wykwintny puch piersiowy k 6,50 za ½ kg szary puch ½ kg k 2,50 i 3,—. — Wysyłka franko za zaliczką. Wymiana za zwrotem opłaty pocztowej dozwolona.**

Zygmunt Lederer, Janowitz a/Angel Nr. 55, bei Klattau, (Czechy).

Zakład lakierniczo-powozowy

JUL. K. JACOBI, Tarnów, ul. Chyszowska l. 316 adres telegr.: Jacobi, Tarnów. posiada wybór

fayetonów, **POWOZÓW** i wózków

nowych i używanych. Uskutecznia reparacye w ściśle oznacz. czasie z gwarancyą. Kupuje używane powozy etc. Ceny umiarkowane. a122

DOBRE FOTOAPARATY

LEPSZE NIŻ WSZĘDZIE.



Obfity główny katalog 200 stron, zawierający fotoaparaty od K 1·60 do 600·— K. Wysyłam **bez kosztów. Artykuły pospiesznego fotograf., automaty, nowości.** Premiowane medalami państwowymi i złotymi. a369

Instrumenty używane najtaniej.

ALFR. BIRNBAUM, Kamerafabrik, Hirschberg Nr. 613, Czechy.

Pierwszy chrześciański skład nafty, mydła, oliwy do świecenia, knotków, poleca swoje towary po najtańszych cenach. Nafta z dostawą do domu. a326

Pierwszy chrześciański skład nafty

WOJCIECH BIEDROŃ

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka l. 24.



Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najszybsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema t. zw. międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw. Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Portland. Kanady: Halifax, St. John i Quebec. Połudn. Amer. Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylia).

Bracia Polacy! - Cen niskie! Po bliższe informacye należy pisać i listy adresow.

ANGLO CONTINENTALES REISE BUREAU — (Anglo Kontynentalne Biuro podróży). Glashaven 22. ROTTERDAM (Holland).

Zastępców poszukuje się. - List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal. a pocztówkę za 10 hal.

AUSTRO-AMERYKANA-TRYEST

33 parowców oceanowych



33 parowców oceanowych

do Połudn. Ameryki w 10 dniach z kontynentu na kontynent

DWIE SPECYALNE JAZDY

pospiesznym podwójnośrubowym parowcem

„Cesarz Franciszek Józef I".

16.500 ton objętości.

Odjazdy z Trystu: 30 października i 18 grudnia; W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia; Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. Przyjazd do Buenos-Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Jeneralna Ajencya (Goldlust i Ska)

Kraków, Lubicz 7 naprzeciw dworca kolei jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne ajencye, następnie:

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. **Wiedeń:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska. **Lwów:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

Magazyn i pracownia broni

R. Gliniecki i B. Wierzejski

Kraków, ulica Szewska L. 2



Poleca na sezon bieżący BROŃ myśliwską z pierwszorzędnych fabryk krajowych, angielskich, belgijskich oraz najprzedniejszej jakości własnego wyrobu, z lufami stalowemi Witsworth, Wittera, Kruppa, Kockeill i różne inne w cenach od 45 koron do 2800 koron. Wszelkie przybory myśliwskie w wielkim wyborze na składzie. Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotną pocztą. a286

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy. Wykładanie murów odporne na niepogody z Łupku Eternitowego



Prawdziwy jedynie wtedy, gdy płyty zaopatrzone są marką ochronną Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIKA HATSCHKA „VÖCKLABRUCK" WIEDEŃ IX

GENERALNE ZASTĘPSTWO: KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 97 a427

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 kr., lepszego 2 kr. 40 h. najl. nawpół białego 2 kr. 80 h, białego 4 kr. białego puchowego 5 kr. 10 h. 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 kr. 40 h, 8 kr., 1 kg. szarego puchu 6 kr. 7 kr., białego dobrego 10 kr., najl. puchu brzusznego 12 kr. Przy odbiorze 5 kg.

GOTOWA POŚCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm dług. 60 cm szer. napełnione nowem szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 kr., półpuchem 20 kr. puchem 24 kr., pojedyncze pierzyny 10 kr., 12 kr.. 14 kr., 16 kr., poduszki 3 kr., 3 kr. 50 h., 4 kr., pierzyna 200 cm dług. 140 cm szer. 13 kr. 14 kr. 70 h., 17 kr. 80 h., 21 kr., poduszki 90 cm dług. 70 cm. szer. 4 kr. 50 h, 5 kr. 20 h. 5 kr. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 180 cm dług. 106 cm szer. 12 kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 kr, wysyłane są opłat. Zamiana dozw. za nienadaj. zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 104 (CZECHY)

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie. a257

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów mięsnych pasztetu konserw i bulionu w kostkach a308

Karola Goebla

przedtem D. Chrabąszcza

Kraków, ulica Sławkowska liczba 29

poleca swoje wyroby czysto-mięsne po umiarkowanych cenach. Dla Kółek roln. i sklepików po porozumieniu się odpowiedni rabat. Specyalność kostki bulionowe własnej fabrykacyi przewyższające wyroby tego rodzaju niemieckich fabrykantów. Nadzwyczaj wydatne po 8 hal. 1 kostka wagi 1 dkg. w hygien. opakowaniu. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na Anioł Pański.

Dzwonią dzwony w dolinie,
Głosy echo w dal niesie,
Aż za rzekę, co płynie
Przez dalekie polesie.

„Zdrowaś Marya!“ te dzwony
Głoszą światu radośnie
Proszą niebios obrony:
Niech obficie plon rośnie.

W polu klęka pacholę
I modli się w pokorze:
„Odmień, Maryo, złą dolę,
Pobłogosław nam Boże“.



ŚWIĘTA CECYLIA.

Opowiadanie z pierwszych wieków chrześciaństwa.

(Dokończenie.)

— Tak, kochany Bracie! Dotychczas błądziłem w ciemnościach, cześć oddając bałwanom pogańskim, ale odkąd spłynęła na mnie woda Chrztu św., poznałem Prawdę i w Łasce prawdziwego Boga jestem.

— Jakże się to wszystko stało? Kto cię do tego przywiódł? — dopytywał Tyburcy, coraz bardziej zdumiony.

— Anioł Boży to sprawił, któremu straż nad Cecylią Niebo poruczyło. I ty go ujrzysz, jeżeli w Boga prawdziwego, w Boga chrześcian uwierzysz.

— Niech mi kto dowiedzie fałszywości pogaństwa a prawdziwości wiary chrześciańskiej, toć bez wahania za prawdą pójdę — rzekł Tyburcy.

Wówczas Cecylia, Ducha Bożego pełna, zaczęła z takim zapałem tłómaczyć mu świętość prawdy chrześciańskiej, że prysło zaślepienie jego, i zawołał:

— Zaiste! Wierzę, jako niema Boga prawdziwego prócz Boga chrześcian! Odtąd tylko Jemu służyć, Jego wyznawać będę!

Długo jeszcze przemawiała Cecylia, a słowa jej taką wiarę, taką miłość dla Chrystusa rozbudziły w obydwóch braciach, że gorąco zapragnęli śmierci męczeńskiej. Dostąpili jej rychle. Tyburcy, odesłany przez Cecylię do Papieża Urbana, również ochrzczony został, o czem dowiedziawszy się wielkorządca rzymski Almachus, poganin zawzięty i tyran, okrutnik, z sercem wyziębionem z uczuć ludzkich, jak również dowiedziawszy się, że bracia chrześcianom, srodze wówczas prześladowanym, znaczne udzielają jałmużny, chowają ciała Świętych Męczenników, nawiedzają więźniów, aby ich w wierze utrwalić, zawezwał obydwóch do siebie.

— Dziwi mnie mocno, że ludzie tak możni, jak wy, wdają się z temi męczennikami i czarownikami chrześcianami. Chcecie li wspierać ubogich, znajdziecie ich w Rzymie podostatkiem między uczciwymi.

Tak przemówił do braci Almachus; na to Tyburcy:

— Z tych słów wnoszę, że nie znasz chrześcian. Służyć Bogu prawdziwemu, zaszczyt to nad wszelkie zaszczyty! Tylko chrześcianie potrafią gardzić marnościami doczesnemi, które w oczach zaślepionych mają istotę, w gruncie zaś są niczem. Chrześcianie natomiast cenią to, co z pozoru nie posiada żadnej wartości, a istotnie przewyższa wszystko.

— Cóż ma pozorną zaletę, a jest niczem! — zapytał szyderczo wielkorządca.

— Świat, jego uciechy, wszelkie ziemskie zaszczyty i bogactwa.

— A co nazywasz rzeczą posiadającą większą wartość nad wszystko, która jednak w oczach naszych jest niczem?

— Od kogo nauczyłeś się tych baśni? — badał dalej Almachus.

— Nie baśnie to, lecz prawdy święte — rzekł Tyburcy — nauczył zaś mnie ich Jezus Chrystus, Zbawiciel mój, Pan Najwyższy i Bóg prawdziwy...

Almachus brwi ściągnął i wrzasnął groźnie:

— Jakto!! Jesteś chrześcianinem?

— Tak, jestem nim i poczytuję to sobie za największe szczęście, za najwyższy zaszczyt — odrzekł na to Tyburcy.

— W lochu zginiesz z takim zaszczytem! Hej! straż! okuć go w kajdany i do ciemnicy! — krzyczał Almachus oburzony, potem zwracając się do Waleryana, dodał: — Brat twój zmysły postradał...

— Mylisz się — odparł Waleryan — nigdy nie był przy zdrowszych.

— Widzę żeś i ty oszalał — syknął przez zaciśnięte zęby tyran.

Na to Waleryan:

— Przyjdzie czas, że i ty inaczej mówić będziesz, chociaż będzie to za późno; przekonasz się, że szatańskiem największem jest poczytywać za dobro bałwany, lub prostych ludzi, którzy byli oszustami, zbrodniarzami, wszetecznikami... Bo jakież macie wyobrażenie wy o Bóstwie? Czy to nie szaleństwo nad szaleństwem przypuszczać, że jest więcej bogów niż Jeden? oddawać cześć takiemu mnóstwu bałwanów, jak to czynicie?

Rozwścieczony tyran kazał chłostać obydwóch braci tak okrutnie, że omal ducha nie wyzionęli; oni zaś wśród tej męki, wołali:

— Bądź pochwalony na wieki Panie i Boże nasz, za łaskę jakiej nam dziś udzielasz, dając nam możność wylania krwi naszej za Ciebie, któryś nas odkupił, przelewając Swoją!

Po chłoście, zamknięto braci w więzieniu, gdzie zajęli się rozdaniem całego majątku swego pomiędzy ubogich chrześcian. Almachusa to bardziej jeszcze rozwściekliło — kazał przyspieszyć ich stracenie. Na miejsce stracenia miał braci zaprowadzić oddział żołnierzy, dowodzony przez znanego oficera, Maksyma. Bracia szli na śmierć weseli. Zdziwiony tem Maksym, zapytał ich:

— Cóż was raduje w tak smutnej chwili?

— Powinniśmy się radować — odparli — bo oto dobiegliśmy kresu nędznego żywota, a rozpoczniemy życie, w którem nas wieczne radości czekają.

— Życie inne? Czyż istnienie inne życie? — znów zapyta Maksym.

— Niewątpliwie — rzekł Tyburcy. — Wiesz, że dusza nasza jest nieśmiertelna; każdego chrześcianina, świętobliwie lub męczeńsko z tego świata schodzącego, czeka po śmierci wieczna szczęśliwość, a wieczne męki spotykają wszystkich, nie wyznających Chrystusa.

Zastanowił się nad temi słowy Maksym, oszczędził braci dnia tego, zaprowadził ich do swego domu, gdzie też przybyła Cecylia i natchnionemi słowy skłoniła Maksyma, że przyrzekł porzucić pogaństwo i wiarę prawdziwą przyjąć. Nazajutrz Waleryana i Tyburcego ścięto mieczem, a Maksym widział, że ich

dusze, w postaci gwiazd jasnych, Aniołowie do chwały Niebieskiej unieśli. Cud ostatecznie nawrócił Maksyma.

— O! Mężowie święci! O! słudzy prawdziwego Boga! jakiej szczęśliwości dostępujecie... Wierzę w waszego Boga! Pragnę, aby mnie wasz los spotkał!

Jawne nawrócenie się Maksyma, znanego wodza, wielu pogan do wiary chrześciańskiej pociągnęło. Almachus, zawiadomiony o tem, kazał zatłuc Maksyma kijami.

Almachus zwrócił się teraz do Cecylii, albowiem szpiegi nieomieszkali mu donieść, że to za jej sprawą bracia i Maksym nawróceni zostali, że sama jest gorliwą chrześcianką, że majątek swój pomiędzy chrześcian rozdaje. Kazał ją tedy stawić przed siebie. — Gdy żołnierze przybyli po nią, rzekła do nich:

— Bracia moi, wiem, że zależycie od wielkorządcy, mniemam jednak, że jego okrucieństwa i bezbożności nie pochwalacie. Wszelako spełnijcie jego rozkazy, gdyż ja za chlubę i szczęście największe poczytuję cierpieć za Chrystusa, ponieść dla Niego najsroższe męki.

Żołnierze, litością zdjęci, wiedząc, co czeka Cecylii wahali się, ona zaś widząc to, nagliła:

— Nie ociągajcie się, nie wahajcie, spełnijcie rozkaz. Młodą mnie widzicie, lecz młodość doczesną i szybko przemijającą, wielkorządca zmieni na życie wieczne.

Żołnierze błagać ją poczęli:

— Miej litość nad sobą! w wiośnie dni jesteś, w pełni dziwnej urody, dostatki posiadasz, zważ: godzi się odtrącać to wszystko?

— Mówicie tak do mnie, bo błędy pogańskie was zaślepiają, nie możecie tedy zrozumieć, jakie to szczęście umierać za Chrystusa. Widzę nadto, że nie możecie uwierzyć, jako niczego goręcej nie pragnę, jak śmierci męczeńskiej. Nie żałuję mojej młodości, urody, dostatków, zaprawdę powiadam wam, iż ponosząc śmierć dla Chrystusa nie tracę ich, lecz zamieniam na dobro wiekuiste; opuszczam mizerne mieszkanie ludzkie, aby zamieszkać na wieki w wspaniałym pałacu Króla Niebieskiego; gardzę kosztownemi szatami, drogiemi klejnoty, aby za to otrzymać w Niebie Koronę, z najcenniejszych dyamentów, która przez całą wieczność na moich skroniach jaśnieć będzie. I wy, bracia, niewątpliwie na taką zmianę chętniebyście się zgodzili, przeto nie odkłaniajcie mię od niej.

Gdy tak przemawiała, tłum pogan dokoła niej się zgromadził, co widząc Cecylia, wstąpiła na wielki kamień i zapytała:

— Zali wierzycie temu, co mówię?

A oto łaska Boża wstąpiła w serca wszystkich i odparli jakby jednym głosem:

— Wierzymy w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Boga prawdziwego, który ma w tobie świętą służebnicę.

Rzekła Cecylia:

— Udajcie się do wielkorządcy, oznajmcie mu, że się przed nim stawić nie omieszkam, lecz niech mi pozwoli krótką jeszcze chwilę w domu moim pozostać, gdyż pragnę zawezwać Ojca Świętego Papieża, który was Chrztem św. obmyje, żebyście się stali uczestnikami szczęśliwości, o której wam mówiłam.

Udano się do wielkorządcy, a Cecylia wezwała Papieża Urbana, który, przybywszy niezwłocznie, w domu jej nawrócił przeszło 400 pogan, mężczyzn i kobiet, a w ich liczbie i Gordyana możnego pana rzymskiego. Ów Gordyan zdołał wpływami swemi przechować dom Cecylii, potem zmienić go potajemnie na kościół pod jej wezwaniem; w tym kościele ukrywał się długo Święty Urban, Papież, który tam codziennie obrzędy religijne odprawiał.

Mniemał Almachus, że Cecylia ulękła się męczarni i dlatego prosiła o zwłokę; że ją tedy łatwo nakłoni do oddania czci bałwanom. Gdy przed nim się stawiła, jako córa znakomitego rodu rzymskiego, postępował z nią, jak z nieznajomą. Pytał zatem:

— Jak się zowiesz? Z jakiego stanu pochodzisz?

— Imię moje Cecylia, pochodzę z rodziny dostojnej — odparła.

— Nie o tem chcę się dowiedzieć? Mów, jaką wyznajesz religię?

— W takim razie źle rozpocząłeś badania, gdyż pierwsze twoje pytanie ku czemu innemu zmierzało.

Almachus zmarszczył czoło i krótko rzucił:

— Zbyt śmiałe słowa twoje!

— Kto ma czyste sumienie i prawdziwego Boga wyznaje, ten się niczego nie lęka — odparła Cecylia.

— A wiesz, iż w mej mocy spoczywa prawo życia i śmierci każdego mieszkańca Rzymu?

— Zaiste, mylisz się a przynajmniej znów źle się wyrażasz, bo prawo, które sobie przypisujesz, na tem się ogranicza, że możesz skazać na śmierć nawet niewinnego, lecz przywrócić życia nie jesteś zdolny.

Zmieszał się Almachus, ale też złość w nim wezbrała. Rzecze, wskazując na tuż stojącego bałwana:

— Węzłowato powiem: albo oddaj cześć bogom cesarskim, albo śmierć poniesiesz!

— Bałwan ten nie jest Bogiem, któremu się jedynie cześć należy; dotknij go ręką a przekonasz się, że to bryła kamienia. Zresztą niczem mnie nie zmusisz do wyrzeczenia się Jezusa Chrystusa.

Stałość Cecylii rozdrażniła Almachusa; kazał ją zaprowadzić do jej domu, tam zawiesić nad łaźnią, z której para, coraz bardziej podżegana za pomocą coraz gwałtowniejszego ognia, powinnaby ją albo udusić, albo do odstąpienia od wiary chrześciańskiej skłonić. Lecz Cecylia, chociaż ją trzymano przez 24 godziny w takiej męce, cudem Bożym żadnej nie doznawała szkody, wciąż śpiewała:

— Ojcze Przedwieczny, błogosławię Ci, że ognie obejmujące ciało moje Syn Twój, Jezus Chrystus, przygasza.

Almachus, dowiedziawszy się o cudzie, ściąć ją w łaźni kazał. Jakoż niezwłocznie kat nadszedł; Cecylia z radością szyję pod jego miecz wyciągnęła, ale on, chociaż ją trzykroć mieczem godził, głowy odciąć nie mógł, odszedł zostawiając okrutnie poranioną. Wierni tłumnie przybyli do domu męczarni, krew sączącą się z ran Świętej chustkami i gąbkami zbierali, ażeby ją jako relikwie przechować. Cecylia żyła — gdyż pragnęła w ręce Świętego Urbana duszę swoją oddać, na niego więc czekała. Przez trzy dni szukano Świętego Urbana; Cecylia przez ten czas wzmacniała wiernych w prawdach świętych przedziwnemi słowy, z zupełną rzeźwością i swobodą. Gdy wreszcie przyszedł Urban Święty, rzekła do niego:

— Błagałam Boga o trzy dni życia, abym ducha mego w twoje ręce oddała. Proszę cię jeszcze żebyś ten dom mój na kościół poświęcił.

Powiedziawszy to, zaczęła się modlić za Świętym Urbanem i modląc się odeszła do swego Oblubieńca Niebieskiego, co się stało około 22 listopada i tego dnia kościół katolicki jej pamiątkę obchodzi.

Pochowano św. Cecylię w Rzymie, w kościele ku jej czci wzniesionym; w tymże kościele spoczywają zwłoki Męczenników: Waleryana, Tyburcego i Maksyma.

MIŁOŚĆ SZPETNEJ.

OPOWIEŚĆ Z LAT DAWNYCH.

(Ciąg dalszy.)

Lubo Polska słynęła wiedy między zagranicznymi kupcami z bezpieczeństwa, jakiego podróżujący po niej używali, z bezpieczeństwa na owe czasy w żadnym kraju europejskim nieznanego, podróż jednak nie była ani wygodną, ani wolną od wypadków. Gotowano się też na nią pospolicie długo, jakby na jaką wojenną wyprawę, polecano opiece Bożej licznemi nabożeństwy i ucałowaniem relikwii świętych. Wygodnie, z cygarem w ustach, z gazetę w ręku, przebywamy dziś lotem ptaka bajeczne dla dawnych pokoleń przestrzenie, ani pamiętając, ile to niewczasu musiał użyć podróżujący tą samą drogą, nawet przed czterdziestu jeszcze laty. Magnat wprawdzie znajdował jakie takie wygody po drodze, bo wysłany naprzód stanowniczy, z kuchnią, pościelą, dywanami i służbą, wypędziwszy na dwór lub do chlewów zwykłych domostw mieszkańców, wykadziwszy izby na przyjęcie pana, stwarzał mu we wszystkie konieczne potrzeby życia obfitujące schronienie; szlachcic znów bez ceremonii zajeżdżał do pierwszego lepszego dworka, do pana brata, albo do jakiego po drodze klasztoru, i wiedział, że ani jemu, ani ludziom jego i koniom niczego nie braknie. Ale dwie kobiety same, nie należące do uprzywilejowanych stanów, nie znajdowały tych ułatwień wcale. Poleciwszy się więc zakupioną do świętej Barbary, patronki podróżujących, wotywą opiece Boskiej, trzęsły się w swej budzie bez końca, podskakując na wybojach, korzeniach i kamieniach, brnąc noga za nogą przez nieprzebyte piaski i narażając życie po zepsutych groblach i mostach.

Po dwudziestu dniach takiej nieustannej a nużącej podróży, ujrzały nakoniec piętrzący się śród obłoków starożytny Wawel, z świecącemi od słońca złoconemi dachami katedry i mieszkania królów; dostrzegły i wysmukłe, sterczące w dali wieżyce Maryackiego kościoła. Na ten widok uciśniona przez cały ciąg drogi pierś biednej Brygidy odetchnęła swobodniej. Już zaledwo godzina czasu oddzielała ją od chwili, gdy stanie w tyle upragnionym Krakowie; już oko jej odróżniało jednę z wieżyc zamku, gdzie wsadzano skazaną na śmierć szlachtę, gdzie zatem znajdował się i jej Prot ukochany, a że była to dopiero sobota przed kwietnią niedzielą, pozostawało więc jeszcze nieco czasu do starań o uratowanie skazanego.

Zajaśniał dzień już prawie wiosenny; ostatki śniegu topniały po ulicach; słońce świeciło jaskrawym blaskiem, porze tej właściwym. Radowało się też całe miasto tym pierwszym objawem najpiękniejszej z pór roku. Starcy wychodzili przed domy, ogrzewać się jego ciepłem, radzi, że przeszła już dla nich tak niebezpieczna zawsze zima; młodzież wesoła, strojna, ze śmiechem i gwarem przebiegała ulice, starannie unikając błota; dziatwa, pomimo upomnień matek i zapędzań do roboty lub książki, zalegała podwórza i ogródki. Dziwnie, wśród tego ogólnego ruchu i powszechnej radości, odbijała się twarz całkiem innemi myślami zajętej Brygisi. Ona cała utonęła w szarych kamiennych murach i w oknach gęsto okratowanego więzienia, które jej pani Kosińska, dobrze znająca Kraków, wskazała jako prawdopodobne miejsce pobytu pana Prota.

Dzięki stosunkom tej pani, która niejednokrotnie gród Jagiellonów odwiedzała, strudzone podróżne znalazły przytułek w miejscowym klasztorze panien Klarysek, i zaraz też, wcale nie odpoczywając, rozpoczęły starania o uwolnienie Prota. Ale niestety! Tu napotkały trudności nie do zwalczenia, których nie spodziewały się wcale; powiedziano im, że na łaskę monarchy rachować nie można, bo król jegomość, mocno zagniewany na gwałty i nadużycia, których się Lisowczycy dopuszczali, nakazał, aby dla przykładu postępowano z nimi z całą surowością prawa.

Jedna tylko pozostawała nadzieja. Osoby dobrze im życzące objaśniły je, że od niepamiętnych czasów bractwo miłosierdzia Chrystusa Pana używa tego przywileju, iż wolno mu w Wielki piątek każdego roku jednego ze skazanych, a osadzonych w więzieniach Krakowa, od śmierci wyprosić, lecz jednocześnie dodały, że na ten rok prawdopodobnie z owego przywileju korzystać będzie jeden z synów znakomitej rodziny mieszczan krakowskich, który w zapalczywości śmiertelnie ranił na ulicy krzywdzącego jego siostrę szlachcica. Wina do usprawiedliwienia łatwa, przeważne stanowisko społeczne rodziców skazanego, wszystko to dawało nieledwie pewność, że i sam starosta nie będzie miał nic przeciw uwolnieniu młodego przestępcy.

Daremnemi też pozostały zabiegi i starania Brygidy u starosty. Napróżno przedstawiała mu zasługi wojskowe Prota: odmówił jej stanowczo wszelkiego ze swej strony poparcia, składając się tem, że sprawy podobne należą do magistratu i przez bractwo miejscowe raczej na pożytek mieszczan, niż szlachty obracane bywają. Wkońcu otwarcie dodał, że hultaj taki, który cały sąd marszałkowski obrzucił zniewagą i szyderstwem, zdaniem jego na żadne uwzględnienie nie zasługuje.

Z rozpaczą w sercu Brygisia poznała, że przynajmniej nie było już żadnej nadziei wyswobodzenia Prota; otrzymawszy więc tylko z kancelaryi starosty pozwolenie odwiedzania skazanego w jego więzieniu, postanowiła w razie nieudania się jej zabiegów zerwać ze światem, urzeczywistniając dawno powzięty zamiar zamknięcia się w jakim odludnym, a surowej reguły klasztorze.

W takich pogrążona myślach, dążyła ku domowi. Przechodząc obok kościoła dominikanów, nie omieszkała wstąpić do kaplicy grobu św. Jacka cudotwórcy i tam uprosić dla siebie uspokojenie, a dla przedmiotu swej miłości pogodzenie się z Bogiem, bo wiedziała, iż Prot, co jak na owe czasy powszechnej pobożności niezwykłym było wyjątkiem, rzadko się modlił i prawie nigdy nie bywał w kościele.

Gdy tak więcej martwa niż żywa przestąpiła furtę klasztoru Klarysek, spotkała tam panią Kosińską z twarzą rozradowaną. Ksieni klasztoru, osoba wpływowa i z pewnem znaczeniem w mieście, dowiedziawszy się o nieszczęściu, trapiącem Brygisię, przyrzekła jej przyjaciółce wszelką pomoc ze swej strony. Była to nadzieja nadzwyczaj wątła i słaba, ale zawsze nadzieja, poparcie jakieś, chociaż czysto moralne, a w tak zrozpaczonem położeniu lada co wydaje nam się deską zbawienia. Trzeba było jednak czekać, bo dopiero pod sam wieczór miała łaskawa przełożona naradzić się w tym względzie z rektorem przemożnego i dobrze w łaskach u dworu położonego zakonu Jezuitów.

Po wieczerzy oświadczono przywołanej do parlatoryum Brygisi, iż skutek układów z rektorem był taki, że bractwo miłosierdzia Chrystusa Pana przedstawi do wyproszenia w dzień wielkopiątkowy pana

Prota Wzdorę, jeśli Brygisia Podymówna, narzeczona jego, wyprosi u króla, bawiącego wówczas w Lublinie, ułaskawienie od śmierci wzmiankowanego wyżej syna rajców krakowskich, i to przed czasem naznaczonym przez magistrat na tego rodzaju wyswobadzanie, czyli przed godziną drugą z południa, w sam dzień wielkopiątkowy. Lublin od Krakowa przedziela mil trzydzieści sześć; zważając przeto na stan ówczesnych dróg, szczególnie przy roztopach wiosennych, trudno było marzyć o przebyciu tak wielkiej przestrzeni tam i napowrót w ciągu niespełna dni pięciu, zwłaszcza, że i wyjednanie posłuchania u monarchy pewnego wymagało czasu. Inne za to okoliczności zdawały się sprzyjać zamiarowi, bo wiedziano, że król na mieszczan wcale tak nie jest rozgniewany, jak na Lisowczyków; przytem młodość i stopień winy przemawiały za skazanym, a list, który ojciec rektor dołączał do spowiednika nadwornego ks. Sawickiego Soc. Jesu, niemałe stanowić mógł poparcie.

Pomimo jednak wszelkich uwag o niepodobieństwie zdążenia na czas, Brygisia postanowiła, nie zaniedbując innych środków ratunku, użyć i tego, jako najpewniej doprowadzić mogącego do celu.

Miłość i pieniądze są potęgami wielkiego znaczenia i wiele przez nie zrobić można. Na długi namysł czasu nie było; po kilkunasto-minutowem więc wahaniu się Brygisia wyprawiła do Lublina uproszoną i hojnemi obietnicami zachęconą panią Kosińską, wraz ze starą matką i siostrą skazanego mieszczanina. W razie pomyślnego skutku miała ona natychmiast wysłać umyślnego gońca, tak, aby ten koniecznie w Wielki piątek rano do Krakowa przybył. Sama Brygisia pozostała w miejscu, raz z powodu, że i tu potrzeba było kogoś życzliwego, dla dopilnowania w bractwie miłosierdzia sprawy Prota, a powtóre że czuła się tak wyniszczoną na siłach, iż obawiała się, aby popadłszy w chorobę podczas podróży, nie skrzyżowała wszystkich zamiarów fizyczną swą niemocą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Choroba śpiączki

wyrządza, jak wiadomo, straszne spustoszenia w Afryce; ofiarą jej padają murzyni oraz zwierzęta domowe. Choroba objawia się nieprzezwyciężoną sennością, przyczem chorzy coraz więcej opadają z sił, i w końcu umierają. Wyzdrowienia bywają nader rzadkie: nawet choć w początkach choroby objawy nie są groźne, zazwyczaj po kilkunastu dniach przychodzi pogorszenie i śmierć. Państwa europejskie, te zwłaszcza,



Mucha — tse-tse.

które mają posiadłości w Afryce, wysyłają tamdołąd swych uczonych dla zbadania choroby i wynalezienia środków zaradczych. Zbadanie choroby udało się po części, gdyż wykryto już zbrodniarza, a raczej zbrodniarkę, która chorobę powoduje. Jest nią mucha, zwana przez murzynów tse-tse, która ukłuwając ciało ludzkie lub zwierzęce, zapuszcza w krew swych ofiar zarazek, jakiegoś robaczka maleńkiego, gołem okiem niedostrzegalnego, pasożyta, nazwanego przez u-



czonych Trypanosama. Ten to pasożyt, grasując we krwi, powoduje różne w niej chorobliwe przemiany i wytwory, sprowadzające senność. Na obrazku naszym widzimy z jednej strony ową groźną muchę tse-tse, z drugiej strony pasożyta Trypanosamę i chorobliwe wytwory, we krwi przez nią spowodowane. Należy mieć nadzieję, że kiedy już zbadano dokładnie przyczynę choroby, niezadługo uda się uczonym wynaleźć i sposób na jej leczenie. A jest w tem nauka, że nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają wszelkie wogóle muchy, jako roznosicielki chorób.

Dawni nasi malarze.

(Ciąg dalszy.)

W połowie jednak zeszłego wieku, ogół jeszcze się o tem nie przekonał, to też malarze musieli walczyć z obojętnością, lekceważeniem i brakiem znawstwa, które sprawiało, że mało rozumiano artystyczną wartość obrazów, oglądano się tylko za cudzem uznaniem.

Jeśli więc nawet na początku i w połowie zeszłego wieku Polak w kraju oddawał się malarstwu, nie mogło mu ono dać ani stanowiska, ani zapewnić bytu, i musiał go szukać na innej drodze, jeżeli nie był bogatym sam przez się. Doświadczył tego Aleksander Orłowski, urodzony w Warszawie jeszcze w XVIII wieku, ale którego działalność artystyczna przypada na początek XIX wieku.

Nazwisko Orłowskiego nie jest nam obce. Nieprawdaż? Poszukajcie tylko w pamięci a przypomnicie sobie niezawodnie Pana Tadeusza i ową Telimenę, tak niewypowiedzianie śmieszną, ze swojemi strojami, blanszem, różem, fałszywym sentymentali-

zmem, a nadewszystko zamiłowaniem obczyzny. Otóż ta Telimena, wspomina o Orłowskim, nie dla tego jednak, żeby go potrafiła ocenić, ale, że był modnym u obcych. Więc mówi w księdze trzeciej: „Orłowski, który życie strawił w Peterburku. Sławny malarz, mam jego kilka szkiców w biurku."

Orłowski był uczniem Norblina, na naukę jego łożył książę Adam Czartoryski, widząc jego talent i zamiłowanie. Była to jednak natura niesforna i kapryśna, pogniewał się o coś z nauczycielem, rzucił go i puścił się na hazardy awanturniczego życia. Odszukano go wśród towarzystwa skoczków, bawiącego wówczas w Warszawie i z wielką trudnością nakłoniono, by powrócił do szkoły.

Cały Orłowski maluje się w tym wybryku. Gwałtowny charakter, rzutność, buńczuczność, są to cechy większej części jego obrazów, a raczej obrazków. Rzucał bowiem tylko szkice, albo też malował niewielkie akwarelle (akwarellami nazywają wodne farby) a do większych rzeczy się nie brał, może dlatego, iż sam czuł niedostateczność swej przerywanej nauki, a może też z powodu lekkomyślnego usposobienia, które nie pozwalało mu na porządną pracę. Zresztą był to człowiek ubogi, ale zawsze w wyśmienitym humorze. Talent i wesołość otworzyły mu dom księcia Józefa Poniatowskiego, który go bardzo lubił i dawał mu dziennie dukata albo wierzchowca do użytku. Zapewne artysta odpłacał za to owemi dzielnemi obrazkami, pełnemi ognia i życia, charakteru, które choć czasem niezbyt dobrze narysowane, mają przecież urok prawdziwego talentu.

Orłowski wyjechał potem do Petersburga z Włochem, handlującym rycinami i już do kraju nie wrócił. Zestarzał się i umarł w Petersburgu, jakkolwiek Mickiewicz, który go znał niezawodnie w tem mieście, bo Orłowski umarł w r. 1832, twierdzi przez usta Telimeny, że zawsze tęsknił do kraju. Dlaczegóż więc nie wrócił? Prawdopodobnie stanął mu na przeszkodzie brak środków. Komunikacye były wówczas trudne i kosztowne, przytem Orłowski nie miał do czego wracać, protektorowie jego warszawscy albo nie żyli, albo rozproszeni byli po szerokim świecie, a prawdziwie cygańska natura nie pozwoliła mu nigdy myśleć o przyszłości. Jak widzimy, smutny był los biednego, a tak dzielnego artysty.

W dziejach naszej sztuki Orłowski ma wielkie znaczenie. On to pierwszy malował przedmioty swojskie takiemi, jakiemi je widział a nie według akademicznych wzorów obcych, konwencyonalnych szkół. Jego konie i jeźdźcy nie przypominają wcale ciężkich rumaków starożytnych, są to nasze mierzyny i wierzchowce, jak naszemi po większej części są typy jeźdźców. Zapoczątkował on więc rzeczywiście szkołę polską, która jednak z powodu niedowierzania, jakie budziła, nie rozwinęła się od razu, tembardziej, że Orłowski nie zostawił uczni, i zapewne sam nie zdawał sobie sprawy ze stanowiska, jakie zajął, idąc wprost za natchnieniem chwili.

Antoni Brodowski, także Warszawianin, współczesny Orłowskiemu, który odebrał możliwie najlepsze wykształcenie artystyczne i pod względem umiejętności stał od niego daleko wyżej, nie ma przecież w naszej sztuce takiego znaczenia. Zdolny bardzo portrecista i malarz historyczny, uczeń Gerarda, słynnego w swoim czasie francuskiego malarza, był profesorem malarstwa w uniwersytecie warszawskim i trzymał się francuskiej szkoły. Syn jego Tadeusz, bardzo obiecujący, wysłany kosztem rządu do Paryża, gdzie się kształcił u Horacego Vernet'a, umarł młodo zagranicą. Tradycyę tej rodziny niepospolicie obdarzonej talentem malarskim, utrzymywał dalej Józef Brodowski, wnuk Antoniego, a synowiec Tadeusza, którego swojskie krajobrazy, ze ślicznemi okazami koni i bydła, widywano często w salonach Wystawy Zachęty. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jednocześnie z Antonim, na początku zeszłego wieku zasłynął w kraju drugi Brodowski, także Warszawianin, imieniem Józef, wcale jednak nie krewny swego imiennika. Józef Brodowski jest także znany jako portrecista i malarz historyczny. Kształcił się zagranicą, a od roku 1811 osiadł w Krakowie, gdzie był do śmierci, nastąpionej w r. 1853 profesorem akademii sztuk pięknych.

III.

Tradycyę polskiej szkoły wznosił poniekąd January Suchodolski, jakkolwiek był malarzem z przypadku, gdyż zawodem jego była żołnierka, i tylko okoliczności popchnęły go na drogę artystyczną. Urodzony na końcu ośmnastego wieku, z rodziny oddawna osiadłej na roli, służył w wojsku od wczesnej



Nowoczesne budowle.

Piękne, monumentalne budowle powstają równocześnie w różnych krajach i miastach. Ludzie dzisiejsi starają się, aby przyszłym pokoleniom pozostawić piękne ślady ducha i myśli swoich. Obrazki nasze przedstawiają dwie piękne budowle, jakie w ostatnim czasie powstały w Szwajcaryi. Na górnym obrazku widzimy gmach przeznaczony na siedzibę jednego z poselstw zagranicznych w Bernie; dolny obrazek przedstawia nowy uniwersytet w Zurychu.

młodości do 1631 roku i bił się dzielnie. Potem dopiero przyszło mu na myśl kształcić talent, jaki posiada; pojechał więc do Rzymu, ale nauka jego trwała stosunkowo krótko i powróciwszy do kraju, oddał się malarstwu.

Jak wiemy, nie były to czasy dla artystów pomyślne, jednakże pan January, jak go powszechnie nazywano, miał szczęśliwą specyalność, która zyskała mu względne powodzenie. Malował przeważnie konie, bitwy, utarczki, a ponieważ koń był ulubionym przedmiotem dla obywateli wiejskich, stanowiących wówczas najzamożniejszą część społeczeństwa, a Suchodolski malował szybko i nie drożył się ze swemi obrazkami, kupowano je chętnie, trochę dla talentu, trochę dla powszechnie lubianego artysty, bo był to człowiek zacny, szczery, gościnny, którego sama powierzchowność żołnierska, jednała serca, to też nie było zamożniejszego domu na wsi, w którymby nie było na ścianie jakiego jeźdźca na koniu z rozdętemi chrapami jego pendzla.

Większe obrazy Suchodolskiego, mniej mają wartości, bo nie oglądał się na naturę, a jeżeli malował jaką bitwę, nie przyszło mu na myśl obejrzeć miejscowość. Prawda, że nikt tego nie wymagał, że podróże były uciążliwe i drogie a malarz nie mógł czynić takich nakładów, bo obrazy bardzo tanio kupowano. Suchodolski malował przeważnie bitwy z naszych dziejów, malował je po szkolarsku, nie zadając sobie zbytniego trudu co do szczegółów historycznych, ale już przez to samo, że przeważną rolę w jego obrazach grały konie, był popularnym. Znanym jest obraz jego, przedstawiający zdobycie wąwozu pod Somosierą, dokonany przez oddział polski w Hiszpanii za wojen napoleońskich pod dowództwem Kozietulskiego.

Po nim wielkie zasługi w historyi naszej sztuki położył Aleksander Lesser, urodzony w trzeciem dziesiątku zeszłego wieku. Poświęcił się on sztuce nie z potrzeby, ale z zamiłowania i traktował ją z największem poszanowaniem. Zamożny i swobodny, oddał jej się cały, pracował z sumiennością niezmierną, której mówiąc szczerze, dotąd od artystów nie wymagano.

Głęboko i wszechstronnie wykształcony, Lesser zrozumiał dobrze, jakie być powinno zadanie artysty, zrozumiał, że sztuki nie można odosabniać od innych nauk, że łączy się ona z historyą i z archeologią, ażeby, malując obraz z dawnych czasów, wiernie odtworzyć ubiory, sprzęty, uzbrojenia przedstawionej epoki i narodu.

O tych rzeczach dawniej artyści nie myśeli, bo wielcy mistrze odrodzenia przedstawiali bez ceremonii osoby z historyi świętej w strojach sobie współczesnych. Paweł z Werony np. malując gody w Kanie galilejskiej przebrał wszystkich jej uczestników za panów i panie weneckie. Pomimo to Gody w Kanie należą do arcydzieł sztuki. Tak wogóle wówczas robili wszyscy artyści, troszczyli się o dobry rysunek, o prawdę w kolorze i wyrazie, ale nie o tę historyczną prawdę, której dopiero wiek zeszły zaczął poszukiwać.

Pierwszy też Lesser z naszych artystów kształcił się w Monachium, które wówczas, mając znakomitych mistrzów, stało się jednem z najbardziej ożywionych środowisk sztuki. Lesser wyniósł ze szkoły monachijskiej niezmierną sumienność a w głębi własnego serca miał gorącą miłość dla wszystkiego, co swojskie. Malował też przeważnie obrazy z historyi polskiej, oddając z archeologiczną wiernością stroje i uzbrojenia. A nie było to wcale rzeczą łatwą w jego czasach, mało mieliśmy wówczas dzieł pomocniczych. Trzeba więc było samemu wyszukiwać każdego szczegółu. Lesser się tego nie uląkł, przeciwnie, trudności podniecały jego zapał do pracy. Między innemi malował małego Bolesława Krzywoustego w chwili, gdy prosi ojca, by mu pozwolił uczestniczyć w wyprawie wojennej; „sen Gedymina”, gdy śpiącemu wśród lasu nad brzegami Wilii książęciu, ukazuje się wilk żelazny na znak potęgi miasta, które według wieszczby kapłanów w tem miejscu założył i nazwał Wilnem; „Śmierć Wandy”, której zwłoki otacza lud rozpaczający, Królowę Jadwigę, i wiele innych obrazów, poczerpniętych z naszych dziejów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

Rewolucya kalendarzowa w Rydze.

Król Stefan zaprowadziwszy w Polsce z polecenia Grzegorza XIII kalendarz poprawny, użycie jego i w Inflantach uznał za konieczne. Rozporządzenie to wywołało oburzenie i rozruchy, które szczególniej w Rydze jasnym wybuchły płomieniem. Wprawdzie burgrabia i burmistrz rygski Eick, oraz pastor miejscowy Neuner, stosując się do rozkazu królewskiego, ogłosili święta Bożego Narodzenia w roku 1585 na dzień 25 grudnia, odstąpiwszy od dotychczasowego zwyczaju obchodzenia ich w dniu 5 stycznia, ale w oznaczony dzień kościoły stały pustkami, podczas gdy 5-go stycznia tłumnie garnęli się do nich mieszczanie, pod przywództwem rektora szkoły Riviusa. Eick uwięzić kazał rektora, ale pospólstwo uderzyło na więzienie, odbiło Riviusa a pastora Neunera poturbowało srodze. Mieszczanie utworzyli rząd tymczasowy, na czele którego stanął niejaki Giży i Brink, Belgijczyk. Stronników królewskich, a mianowicie Eicka, Tasta, posła miejskiego do króla, i Canniusa, zniewagami czynnemi zmusili do schronienia się na zamek, skąd nawet później, nie czując się bezpiecznymi, wraz z kardynałem Jerzym Radziwiłłem wynieśli się do Wendy. Nie udało się Tastowi, bo właśnie, gdy uciekał z zamku za drugimi, schwytali go mieszczanie i publicznie na rynku ścięli. Jezuici z miasta wynieśli się na zamek, kościół i klasztor ich zabrano.

Król zrazu chciał łagodnemi środkami opamiętać zuchwałych mieszczan i zgłaszał się w tym celu do Kettlera; gdy to atoli nie pomagało, a mieszczaństwo coraz nowych dopuszczało się mordów i nadużyć, rozkazał Pękosławskiemu wznieść zamek nad zatoką, a Farensbachowi szlachtę inflancką na koń wsadzić. Zawierucha ta atoli przeciągnęła się przez cały rok 1586, a gdy 1-1-go grudnia tegoż roku przypadła śmierć królewska, cała ta sprawa poszła w odwłokę i gwałty mieszczanom uszły bezkarnie bo burzliwe bezkrólewie po Batorym i zbrojne dwóch elektów na tron prowadzenie gdzieindziej zwróciło uwagę powszechną. Zresztą opamiętali się później mieszczanie widocznie, gdyż podczas długich i ciężkich wojen szwedzkich, które Zygmunt III przywiózł z sobą Polsce w podarunku, dość wiernie i wytrwale stali po stronie polskiej, lubo wyznanie zbliżało ich raczej do najźdźców.